Nr 238. Kraków, 16 Października — Sobota. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłky pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się uprzednio nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej l. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 38); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 15 października.

Dziś Cesarz Wilhelm ma dopełnić aktu w słynnej katedrze Kolońskiej, którego samo właściwe nazwanie przedstawia pewną trudność. Jak bowiem nazwać ten akt czysto świecki, dopełniony przez protestanckiego monarchę w świątyni będącej pomnikiem katolickiego ducha Niemiec?

Według programu, który z powodu licznych zasadniczych trudności uległ wielkim zmianom, cesarz Wilhelm z zamku Brühl, gdzie zamieszkał, uda się najpierw do kościoła protestanckiego, dawniej katolickiego, pod wezwaniem Św. Trójcy, gdzie odbędzie się dziękczynne nabożeństwo za ukończenie katolickiej katedry. Dziwna zaiste sprzeczność, która naznacza anomalią międzywyznaniową. Mniej to jednak obrażać może uczucia katolickie, ile świadczy, do jakiego stopnia protestantyzm jest religią polityczną, skoro sam sobie zaprzecza obchodem odnoszącym się do dzieła przeciwnej sobie wiary. Ze zboru protestanckiego uda się Cesarz do Tumu, aby obejrzeć świeżo dokończone prace, a wysłuchawszy *Te Deum*, wyjdzie z kościoła i przed jego portykiem, w przygotowanym na ten cel namiocie, odbierze z rąk architekta i komisyi budowniczej dokumenta, stwierdzające ukończenie budowy. Czynność to czysto świecka i techniczna, w pospolitym języku nazywa się, gdy jej dopełnia burmistrz, „odebraniem robót" i powtarza się zarówno przy budowie fabryk, gmachów publicznych, jak przy budowie kościołów.

Do tego więc zeszedł obchód, który miał być ukoronowaniem jedności niemieckiej, wskrzeszenia starego cesarstwa Karola Wielkiego, bo jak mówiono i pisano w Berlinie, ukończenie katedry Kolońskiej będzie punktem kulminacyjnym ducha twórczości niemieckiej, najszczytniejszym dowodem wytrwałości pracy niemieckiej i ciągłości dziejów niemieckich. Właściwością ducha niemieckiego przy brutalnym realizmie w dążeniach politycznych jest pewien nastrój mistyczno-symboliczny. Jak transcendentalizm filozoficzny przed półwiekiem, tak i dzisiejsza szkoła historycznych i politycznych pisarzy lubi się wznosić w te mgliste wyżyny, lubi zapuszczać się w historyozoficzne analogie, aby każdą spuściznę wszechwładzy czy starego cesarstwa Rzymskiego, czy średniowiecznego cesarstwa Niemieckiego, ściągać wprost na dzisiejsze państwo Pruskie. Sięgali oni także do szczytów Tumu kolońskiego, upatrując w nim symbol najwyższego dziejowego rozwoju niemieckiej idei, choć ona była pomnikiem innego ducha i innych wieków wiary usymbolizowanej w gotyku.

Podanie mówi, że kamień węgielny miał tu położyć jeszcze Karol Wielki, który w Kolonii ogłosił się wskrzesicielem cesarstwa Rzymskiego. Budowa wprawdzie katedry rozpoczęła się dopiero w połowie XIII wieku, bo w r. 1248, a fundamenta założył biskup Engelhardt; inni po nim prowadzili zwolna to wiekopomne dzieło. Wieki średnie wyryły tu swoją historyę i napełniły świątynię duchem wiary. Gdy Kolonia ustąpiła Frankfurtowi jako miejsce koronacyjne, pozostała jeszcze Rzymem niemieckim, zachowała ten charakter w czasie Reformacyi i dziś jest jeszcze sercem katolickiego życia w Niemczech. Choć Reformacya rozbiła duchową jedność Niemiec, rozumiał jednak cały naród i wié o tem do dziśdnia, że najwspanialszym pomnikiem ducha germańskiego, jego głębokości, jego geniuszu, streszczeniem jego najszczytniejszych natchnień, najwznioślejszych dążeń jest to arcydzieło, jakiemu równego nie wzniósł żaden naród, wobec którego same bazyliki Rzymu zbyt przypominają grunt pogański, na jakim wyrosły pod godłem krzyża.

W czasach Reformacyi wyrzucano z kościołów katolickich ołtarze, obrazy Świętych, pomniki, i zamieniano je na zbory protestanckie. Inny zamiar, inna myśl przewodniczyła tej reformie religijnej, która się rozpoczęła w parlamentach berlińskich nazajutrz po ogłoszeniu Cesarstwa. Choć posługiwano się liberałami i bezwyznaniowcami, myślą przewodnią męża stanu, który rozpoczął tę walkę, i monarchy, który się na nią zgodził, nie była niewiara, ale zjednoczenie Niemiec za pomocą religii państwa; była ta dążność znów zapożyczona od marzycieli i myślicieli niemieckich, aby, jak się jeden z nich wyraził, wytrącić Rzymowi i rasie łacińskiej przewodnictwo duchowe świata i zgermanizować chrześciaństwo, aby za pomocą religii uniwersalnej z Cesarzem na czele, dążyć douniwersalnego państwa. Kierując się tą mrzonką, zwrócono się znów ku katedrze Kolońskiej, której częściową restauracyę rozpoczął był król Fryderyk Wilhelm IV, objawiający poszanowanie dla pomników i wolny od niechęci dla katolicyzmu. Restauracyę tę podjęto na nowo po ogłoszeniu Cesarstwa — i w miarę im zaciętszą wydawano walkę biskupom i duchowieństwu katolickiemu, im więcej szerzono niewiarę, tem więcej łożono pieniędzy na ukończenie budowy rozpoczętej przed ośmiu blisko wiekami. Arcybiskup koloński jeden z pierwszych uległ banicyi — ale nie tajnemi były plany i znaną jest osobistość purpurą kardynalską okrytego przyjaciela rządu pruskiego, na którą rachowano. I pod tem względem doznano zawodu, bo kardynał Hohenloho, choć skłonny zawsze do pośrednictwa, nie byłby przyjął owego prymatu Kolońskiego, który miał być przeciwstawieniem prymatu Rzymu.

Gdyby plany tak szeroko zakreślone nie były zawiodły; gdyby kampania przeciw rzymskiemu papiestwu była się powiodła, gdyby starokatolicyzm był zwyciężył a ustawy majowe były doprowadziły do schizmy biskupów, kleru i katolików niemieckich, akt zakończenia Tumu kolońskiego byłby aktem ogłoszenia nowej wiary zarówno jak zupełnego zjednoczenia Niemiec. Cesarz Wilhelm w orszaku wszystkich książąt lennych byłby obecny poświęceniu Kościoła i byłby przyjął w nim zwierzchnictwo nowej religii.

Ale stare i poczerniałe mury świątyni byłyby się zatrzęsły w swych podstawach, posągi biskupów i świętych na gotyckich gzymsach byłyby podniosły protest. Dziś te postacie kamienne i mury kościoła powitać mogą spokojnie wstępującego w progi świątyni Cesarza, bo przybywa on tylko dopełnić aktu świeckiego, przybywa już jako pokonany, a nie jako tryumfator, jako monarcha obcego wyznania nie jako twórca nowej religii państwa.

Słusznie duchowieństwo katedralne zgodziło się na odśpiewanie uroczystego *Te Deum*, bo godzi się podziękować Bogu za dokonanie wspaniałego dzieła, bez względu czyje ręce i w jakich zamiarach je dokończyły. Katedra czekać będzie powrotu swego Arcypasterza, aby poświęcił ją na nowo, a katolicy niemieccy napełnią wówczas świątynię, od dzisiejszych uroczystości trzymając się zdala. Miasto aktu dziękczynnego za zakończenie budowy, zamierzali oni wręczyć Cesarzowi skargę i prośbę o powrót Arcybiskupa z wygnania. Cesarz prośby nie przyjął, a chwila jej wręczenia była może niezbyt właściwie obraną.

Obchód koloński pozbawiony charakteru religijnego tem samem stracił na znaczeniu politycznem i tem historyozoficzno symbolicznem, które z nim wiązać chciano. Nie jest on już ani wznowieniem światowładnej potęgi i starego cesarstwa Karolów Wielkich i Ottonów, bo zwierzchnictwo to dziejowe opierało się na pewnej hierarchii monarchicznej będącej w ścisłym związku z organizacyą kościoła powszechnego, i duchowym prymatem papiestwa. Niejest to także manifestacya duchowego zjednoczenia Niemiec, bo nieobecność na obchodzie uciśnionych katolików najwymowniejszym dowodem że Kulturkampf otwarł tam przepaść, gdzie była tylko różnica wiary. Ludy i książęta związku niemieckiego, które tak pochopnie powitały ogłoszenie nowego cesarstwa doznały już skutków tej jedności. Wzmacnia ją wprawdzie parlament niemiecki co roku nowemi ustawami i ścieśnia węzły stosunków handlowych i cłowych, ale to zjednoczenie materyalne i środki mechaniczne. Tej wielkiej jedności duchowej, której najwspanialszem przedstawieniem jest niebotyczne sklepienie Tumu kolońskiego niewskrzesi nowe cesarstwo, na tradycyi protestanckich Prus wyrosłe.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 14 października.

(*A.*) Gdyby nie ostatnie częstsze konfiskacye dzienników, to wiecomania i krzykliwość prasy, tak monotonna i nudna, byłaby już z pewnością straciła wszelkie znaczenie. Dopiero konfiskata zaostrzyła trochę apetyt publiczności. Położenie opozycyi, tęskniącéj za utraconym rajem władzy, jest dość trudnem. Brakuje bowiem faktów do uzasadnienia aktu oskarżenia przeciw gabinetowi. Samo rozporządzenie językowe nie wystarcza, aby utrzymać ludność w gorączkowéj agitacyi. Działalność gabinetu jest tak oględną, tak umiarkowaną, że z niéj niepodobna kuć broni. Nie wystarcza zrzucać odpowiedzialność na rząd za wylewy, za nieurodzaje, za sprawę wschodnią, za niedobór w budżecie, więc szukają haczyka i źdźbła w każdym kroku, w każdem postanowieniu, w każdéj wiadomości, która dotyczy akcyi ministerstwa. Pozwolenie wystawiania kwitów słowiańskich w urzędach podatkowych w Krainie, decyzya N. Pana w sprawie petycyi galicyjskiéj co do podatku gruntowego, założenie jakiejś nowéj szkoły, nominacya lub wyszczególnienie urzędników, zgoła wszystko to, o czem zwykle nikt nie mówi ani pisze, teraz staje się przedmiotem uwag i przytyków dziennikarskich. Kontrola publiczna niesłychana, a zatem najlepsza rękojmia, że krzywda, choćby chciano, jest prawie niemożebną. Chwilowo zwraca się ta kontrola publiczna nie ku delegacyom, lecz ku ogólnemu wiecowi niemiecko-austryackiemu, w Wiedniu zebrać się mającemu. Na tym wiecu nie obejdzie się bez pewnego *fortissimo* może z współudziałem młodzieży uniwersyteckiéj i części ludności, na którą od tak dawna wywiera się nacisk największy. Gdyby spełniły się życzenia jednéj frakcyi obozu opozycyjnego, to wiec wiedeński musiałby wywiesić sztandar narodowo-niemiecki. Do téj ostateczności wszelako nie przyjdzie. Podobna uchwała miałaby niewątpliwie wielkie znaczenie, z nią każdy mąż stanu w Austryi musiałby się liczyć. Spodziewać się należy, że nie sprawdzi się wiadomość o zamiarze odbycia w Wiedniu wiecu autonomistów. Sam fakt takiego wiecu w niemieckiej stolicy monarchii byłby dolaniem oliwy do ognia, wiec autonomistów posłużyłby tylko za tło i piedestał dla wiecu niemieckiego. Bardziej niż kiedykolwiek autonomiści powinni panować nad sobą. Sytuacya wewnętrzna przypomina teraz grę w szachy dwóch równie silnych graczy, z których jeden ma chwilowo szczęśliwszą, lepszą pozycyę, jeden zaś błąd wystarcza, aby zmienić stan rzeczy na szachownicy.

Najj. Pan odstąpił wspomnioną petycyę galic. Wydziału krajowego za pośrednictwem ministerstwa centralnej komisyi „do uwzględnienia" (*zur Berücksichtigung*). W podobny sposób załatwioną została lub zostanie petycya Sejmu bukowińskiego. Petycye z innych krajów nie były wystosowane wprost do Korony. Nikt obeznany z procedurą zwykłą w podobnych sprawach, nie oczekiwał innego postanowienia Korony. Postanowienie to nie krępuje w niczem uchwał Komisyi centralnej. Tylko dzienniki krzyczą, bo chcą krzyczeć, czego im zabronić trudno.

Tagblatt napisał romantycznej treści artykuł o ślubie Cara z księżną Dołgoruki, tak zwaną *grande demoiselle*. Nie wiemy, czy fakt sam jest prawdziwy, ale szczegóły i wnioski, jakie zawiera artykuł, są w każdym razie wielce ciekawe i pełne fantazyi.

Wiedeń 14 paźdź. W sprawie kolonizacyi Bośni i Hercegowiny wydała dyrekcya skarbowa tych prowincyj do wszystkich władz i organów podwładnych okólnik zawierający warunki jakie kolonistom ze strony państwa przyznane zostają. Warunki te są następujące: Każda rodzina otrzyma stosownie do sił roboczych, jakiemi rozporządza, pewną przestrzeń gruntu z dóbr skarbowych a to na wybudowanie domu mieszkalnego i budynków gospodarskich, na uprawę roli i łąki, a wreszcie w razie potrzeby także na pastwisko. Grunta te oddane zostaną kolonistom na własność pod warunkiem ratalnej spłaty obecnej ceny szacunkowej gruntów. Ilość i wysokość rat oznaczy rząd krajowy. Cena szacunkowa gruntów przeznaczonych dla kolonistów jest minimalna i płaconą będzie od wszystkich gruntów z wyjątkiem pastwisk, za które dopiero po upływie pewnej liczby lat zaczną koloniści opłacać umiarkowany czynsz. Oprócz gruntów otrzyma każda rodzina bezpłatnie drzewo budulcowe na postawienie budynków wyżej wspomnionych a to w ilości wymierzonej stosownie do liczby głów rodziny. Gminy kolonistów otrzymują także budulce na kościoły i szkoły. Koloniści będą przez lat 10 od czasu osiedlenia się wolni od opłacania podatków gruntowych i domowych, o ile grunta już przedtem nie były opodatkowane. Podatek dochodowy płacić będą koloniści przez pierwszych lat 10 dopiero od sumy wyższej nad 3000 piastrów.

— Zmadyaryzowanie handlu stało się od pewnego czasu hasłem organów ultrawęgierskich. Wiadomo, że handel w Węgrzech podobnie jak w Galicyi znajduje się przeważnie w rękach żydów; agitacya ta jest więc właśnie skierowaną przeciw żydom, chociaż dziennn ki węgierskie z powodów taktycznych nie wymieniają żydów, lecz Niemców. „Dopóki handel i przemysł w Budapeszcie, powiada *Ellenör*, znajdują się w rękach niemieckich, dopóty miasto Budapeszt nie nabierze światowego znaczenia. Rząd dzisiejszy zrobił wprawdzie dużo dla zmadyaryzowania kraju, ale nie należy we wszystkiem spuszczać się na rząd. Na wielu polach może społeczeństwo samo działać więcej niż państwo". *Pesti Naplo* pisze: „Jeżeli państwo i społeczeństwo pójdą ręka w rękę, rzecz bardzo szybko da się przywieść do skutku. Rząd nie powinien przyjmować żadnej oferty nie spisanej w języku węgierskim. Minister handlu powinien wydać rozporządzenie, że językiem urzędowym giełdy ma być język węgierski. Izby handlowe powinny otrzymać polecenie, aby wpływały na to, iżby kupcy swe księgi i korespondencye prowadzili w języku węgierskim. Minister sprawiedliwości

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA WARSZAWSKA.

Głośna sprawa o zabójstwo Dra Kurcyusza tak żywo zajmowała mieszkańców Warszawy, że przez dłuższy czas o niczem nigdzie nie mówiono prócz o faktach dotyczących tej zbrodni i o przebiegu śledztwa. Gorączkowo rozchwytywano dzienniki, które zamieszczały szerokie artykuły, a nawet znaleźli się spekulanci, umiejący korzystać z każdej danej chwili i roznosili po ulicach biusta znakomitych ludzi, sprzedając je i pokazując jako wizerunki Kurcyusza i Hiszpańskiego. Warszawa ze wszystkiego umie korzystać... Co bądź, zabójstwo Dra Kurcyusza, który znany był w całem mieście i to znany z jak najlepszej strony, który pomimo młodego wieku potrafił się wybić nad poziom przeciętnego lekarza, z drugiej strony nazwisko mordercy, cieszącego się ogólnym szacunkiem, było faktem niezmiernie smutnym. Wynik długiego śledztwa jest już wam znanym. Hiszpański jakkolwiek uznany przez biegłych za cierpiącego obłąkanie, skazany został na dziesięć lat więzienia w guberniach sybirskich, prawdopodobnie jednak kara ta przez wzgląd na chorobliwy stan mordercy znacznie zmniejszoną zostanie.

Drugim nadzwyczajnie ważnym faktem, obchodzącym każdego, komu leży na sercu przyszłość naszego społeczeństwa jest fakt szczególny, nie spotykany na żadnym z uniwersytetów zagranicznych. Sześćdziesięciu studentów opuścić musiało kursa uniwersyteckie z braku środków do dalszego kształcenia się. Dzienniki nasze w najrozmaitszy sposób rozprawiają o tej kwestyi, dając rady i wskazówki na przyszłość, któreby zapobiegły podobnym wypadkom. To pewna, że Warszawa dobroczynna, zawsze niosąca ulgę potrzebującym i krocie corocznie obracająca na cele filantropijne, nie zdobyła się na założenie Towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersyteckich, jakie naprzykład istnieje w Krakowie i w wielu innych miastach. Jest to niezawodnie najskuteczniejszy środek dla zaradzenia gwałtownym potrzebom studentów. Instytucya taka, powstała składkami samych uczniów a wspierana hojnie przez ludzi dbających o oświatę, jest w stanie zabezpieczyć byt najbardziej potrzebujących, a nie zmusza szukać jałmużny. Środek to prosty bardzo i łatwy, nie wymagający wcale wielkich wysiłków ale tylko odrobinę dobrej woli. Byłoby więc bardzo pożądanem, aby i u nas podobne Stowarzyszenie zawiązać się mogło; młode serca oceniają lepiej i potrafią przeczuć potrzebę innych, umieją zbadać gdzie rzeczywiście istotna jest potrzeba a gdzie tylko chęć swobodnego życia kosztem innych i zajęcie się ich tą kwestyą byłoby najodpowiedniejszem. Młodzież uniwersytetów rosyjskich, posiada już oddawna takie Stowarzyszenia, brak go tylko uniwersytetowi warszawskiemu.

W teatrze naszym ruch ogromny. Nowy prezes p. Wsiewołodzki bardzo energicznie zajął się teatrem; wprowadza nowe reformy dążące do podniesienia z upadku pierwszej polskiej sceny; przyznać mu należy już dziś, że sceną opiekuje się sumiennie i zdolnie. Za zasługę poczytać mu należy, że zamierza wprowadzać na scenę wszystkie lepsze komedye oryginalne z których kilka już jest w nauce, zamianował drugim reżyszerem zdolnego artystę p. Władysława Szymanowskiego, o którym można twierdzić, że zadanie swoje spełni poważnie i sumiennie; powiększył personal teatralny, jakkolwiek nie pierwszorzędnemi to jednak niezaprzeczenie bardzo użytecznemi siłami, jak pp. Zimajerowa, Wisnowska, Ludowa, Rapacka, Sikorski, Waliszewski, Jaśkiewicz i t. d. Może także zabezpieczy na przyszłe lato scenę naszą od niefortunnych debiutantów i debiutantek, który prawdziwy szturm przypuścili w tym roku do letniego teatru. Z nowości oryginalnych zamierzają u nas wystawić *Posąg* Wacława Szymanowskiego, dramat napisany z prawdziwym talentem, którzy czytany na zebraniu literackiem wielkie wywarł wrażenie. Jest to niewątpliwie najlepsza może praca p. Szymanowskiego, trzymana w tonie szlachetnym, bardzo artystycznie obrobiona i niezmiernie efektowna. W dramacie tym główną rolę wykona znakomita nasza primadonna panna Deryng. Zapowiedziany jest także dramat Litwosa p. t. *Na jedną kartę*, grany już z powodzeniem na lwowskiej scenie, oraz wiele innych nowości pp. Kazimierza Zalewskiego, Zygmunta Sarneckiego, Gawalewicza, Łętowskiego, i t. d. Tak więc panu Wsiewołodzkiemu zawdzięczyć należy, że komedye oryginalne, które zazwyczaj poznawać musieliśmy ze scen ogródkowych, przedstawiane będą przez pierwszych polskich artystów.

W operze naszej również zaprowadzają nowe reformy. Pani Dowiakowska, długoletnia prymadonna, podobno zupełnie usuwa się ze sceny. Byłaby to wielka strata. Artystka ta niezmiernie rutynowana i zdolna, wielkie położyła zasługi dla teatru warszawskiego. Kilka dni temu wznowiono Rossiniego *Kopciuszka*, który dał sposobność młodej śpiewaczce pannie Helenie Herman pole do świetnego popisu i wykazania jej nadzwyczajnych postępów. Rossini niedostępny dla większej liczby dzisiejszych śpiewaków, jest dla wyjątkowego głosu panny Herman najwdzięczniejszym kompozytorem. Całą partyę *Kopciuszka* wykonała artystka prześlicznie, wyrzucając z piersi lekko najtrudniejsze pasaże. Najwięcej wrażenia sprawiła olbrzymia arya w akcie czwartym. Publiczność nagradzała młodą i sympatyczną śpiewaczkę burzą oklasków, a wszyscy byli prawdziwie zachwyceni śpiewem panny Herman, której wróżą niepospolite stanowisko w świecie muzykalnym. Obok panny Herman, odznaczył się bardzo p. Chodakowski i p. Kozierodzki wyborny, niezrównany komik w operetce. Mamy zapowiedziane gościnne występy pani Sembrich Kochańskiej, która teraz zbiera laury w Londynie. Na sezon zimowy zjeżdża opera włoska, jak wieść niesie, wcale dobra i możliwa do słuchania.

Towarzystwo muzyczne rozpoczęło już swoją działalność, ale niezbyt szczęśliwie. Nie wiele obiecujący program i udział znanych ze scen i z estrady koncertantów nie pierwszego talentu, wpłynęły niekorzystnie na powodzenie pierwszego wieczorku w Towarzystwie. Publiczność niczem niezachęcona, ani zaciekawiona w szczupłej też liczbie zgromadziła się na salę. Spodziewać się należy, że w urządzeniu dalszych wieczorków nastąpi *crescendo*, choćby ze względu na interes Towarzystwa. Już to w ogóle, jakkolwiek dyrekcya Towarzystwa stara się widocznie o podniesienie stanowiska tej użytecznej ze wszech miar instytucyi, wieczorki muzyczne nie mają szczęścia i zazwyczaj nie udają się. A przecież Warszawa tak muzykalna! Do wielkich przyjemności jesiennych w Warszawie zaliczyć także należy publiczne prelekcye, których w tym roku spodziewamy się nawet więcej, niż lat dawniejszych Oprócz odczytów na rzecz Towarzystwa Dobroczynności, które wygłoszą pp. Sienkiewicz (Litwos), Władysław Bogusławski, Świętochowski, Milicer, Spasowicz itd., zapowiedziany jest także odczyt hr. Stanisława Tarnowskiego na dochód wdów i sierót pozostałych po literatach. Czy ta pogłoska, którą wszyscy powtarzają, zamieni się w rzeczywistość i czy szanowny profesor nie odmówi swego udziału, to rzecz jeszcze nie zupełnie pewna — w każdym razie profesor Tarnowski, posiadający tutaj szczerą i szczególną sympatyę, może liczyć, że serdecznego dozna przyjęcia.

Od kilku dni mamy nagłe zmiany temperatury. Zeszłej nocy rozpadał się deszcz długotrwały, który ulice Warszawy zamienił w rzeki. Na wielu ulicach komunikacya piesza została zupełnie przerwaną, wody płynęły całą szerokością ulic; w wielu domach piwnice i sutereny zostały zalane. Zdarzył się także z tego powodu straszny wypadek; gdy woda całym pędem szorowała ulice, na rogu ulicy św. Aleksandra przechodził jakiś człowiek około godziny siódmej rano. W jednej chwili zniknął on z oczu przechodniom. Nadbiegli mu na pomoc ujrzeli tylko silny wir w kanale miejskim, którym popłynęło ciało nieszczęśliwego do Wisły. Podobny wypadek zdarzył się przed kilkoma laty około Saskiego placu.

Wiecie już zapewne o strasznej katastrofie w kopalni węgla kamiennego w Sosnowicach. Przyczyna tego nieszczęścia jeszcze nie zupełnie wyjaśniona, dość, że dwunastu ludzi straciło życie, a kilku jest bardzo chorych. Robotników w kopalni było 169; z liczby tej 130 zajętych było robotami w zachodniej stronie kopalni, a 39 we wschodniej, gdzie jednocześnie z tego samego miejsca, gdzie wypłynęła woda, uderzyła z niezwykłą siłą tak zwana „kurzawka". Z uderzeniem kurzawki powietrze w chodnikach bardzo się zmieniło, a ciśnienie jego uchodzącym górnikom pogasiło kagańce. Robotnicy z zachodniej strony wraz z dziesięcioma końmi, zdążyli wydostać się szczęśliwie na powierzchnię ziemi. Innego jednakże losu doznali drudzy, zajęci wydobywaniem węgla we wschodniej stronie, którym lampki pogasły, nim zdążyli wyjść z bocznych korytarzy. Czternastu robotników pracujących razem w miejscu oddalonem od wyjścia, widząc niechybną śmierć przed sobą, po ciemku zdołało się ukryć w otwór powstały z wybrania węgla, gdzie znajdowało się wzgórze, pomiędzy stemplami w pobliżu rury żelaznej czyli „borlochu", komunikującej kopalnię z powierzchnią ziemi i służącej do wprowadzania tamże powietrza. Nieco później jeszcze dziesięciu robotników zdołało się w to samo miejsce dostać. Inni w liczbie piętnastu błądzili po omacku, wzywając rozpaczliwie pomocy. Zaalarmowany zarząd kopalni z dyrektorem p. Mauve na czele, pospieszył do windy głównego szybu i wkrótce puszczono w ruch trzy wielkie pompy parowe, które zaczęły w olbrzymich masach wyrzucać wodę. Ludzie, którzy przeznaczeni byli do obserwacyi otworu, usłyszeli nagle z podziemi niewyraźne głosy ludzkie: ratunku! światła!.. co było pierwszym dowodem, że robotnicy żyją tam jeszcze i zaraz spuszczono im żywność i światło, które jednak ciągle gasło.

Praca około wypompowania wody nie ustawała ani na chwilę i o godzinie ósmej wieczorem wynosiła już tylko 30 cali. Wtedy uznano za możliwe zająć się wydobyciem robotników, którzy w głębi kopalni walcząc między życiem i śmiercią, siedzieli przez 36 godzin w wodzie. Pierwszy p. Mauve z dziesięcioma robotnikami spuścili się do wnętrza kopalni i zaraz przy windzie znaleźli dwóch nieżywych robotników, którzy widocznie dotarli do otworu, lecz obaleni zostali pędem wody i zalani. Do otworu, gdzie znajdowali się skostniali robotnicy, było jeszcze ze 60 kroków. Szczęśliwym trafem ocalono ich, ale wydobyci na powierzchnię ziemi przedstawiali okropny widok: wynędzniali, oblepieni mułem, niektórzy zupełnie nadzy. Noc cała z czwartku na piątek przeznaczona została na szukanie innych jeszcze ludzi, ale już żywych nie znaleziono, a natomiast wydobyto pietnaście trupów. Zarząd kopalni da całe utrzymanie pozostałym wdowom i sierotom po tych nieszczęśliwych.

M.

powinien zarządzić, że wykazy i wyciągi z ksiąg mają być przedkładane sądom tylko w języku węgiers im. Kupcy węgierscy nie powinni wystawiać weksli niemieckich, nie powinni prowadzić ksiąg swoich po niemiecku, a korespondować tylko po węgiersku Także kupcy prowincyonalni powinni w swych korespondencyach z budapeszteńskiemi używać wyłącznie języka węgierskiego.

Rosya.

Podaliśmy przed kilku dniami wiadomość o nowem rozporządzeniu ministra wyznań, mocą którego wszyscy mieszkańcy królestwa Polskiego wyznawający religię katolicką, lecz z rodziców wyznania unickiego, po 1836 r. urodzeni, obowiązani będą przyjąć chcąc nie chcąc prawosławie. Ukaz ten przyjęty został przez prasę rosyjską powszechnem milczeniem. Żaden z dzienników nie wystąpił ani z apologią, ani z naganą jego. Aż dopiero teraz *Nowósti* umieszczają dość śmiałą krytykę owego ukazu, z której dosłowny wyjątek brzmi jak następuje:

„Z punktu widzenia interesów Cerkwi Prawosławnej obowiązanej mieć w pieczy swych wyznawców, aby nie przechodzili na inne obrządki, kwestya Unitów, którzy przeszli na katolicyzm, postawioną została w sferach urzędowych zupełnie prawidłowo. Ale z punktu widzenia tolerancyi religijnej w państwie, która powinna w jednakowym stopniu mieć w opiece wszystkie wyznania, jakie tylko są w granicach kraju, wątpimy bardzo, aby było politycznem i postępowem zmuszać Unitów, oddawna już wyznających wiarę katolicką i w niej wychowanych, do porzucenia jej i przyjęcia prawosławia, które według ich przekonań religijnych, jest dla nich zupełnie obcem, a często nawet wstrętnem. Jeżeli zapatrywać się na takich ludzi nie jak na byłych unitów, lecz jak na teraźniejszych katolików — a zapatrywać się inaczej niepodobna — to i z punktu widzenia samego prawodawstwa naszego mają oni prawo, raz będąc wyznania rzymsko-katolickiego, pozostawać w niem bez przeszkody do śmierci i nie podlegać przymusowemu nawracaniu na inną wiarę, chociażby panującą. Więcej niż dziesięcioletni peryod, w ciągu którego wyznawali oni katolicyzm, jest według pojęć jurydycznych „przedawnieniem“, a więc dostatecznym powodem, aby ich zostawić w pokoju i pozwolić, by wyznawali nadal wiarę, którą wyznają teraz, a to tembardziej, że wiadomo, iż żadne środki przymusowe nie są w możności wymódz na kimkolwiek, aby zmienił jeżeli nie wyssane z mlekiem matki, to przynajmniej wyznawane od niemowlęctwa przekonania religijne. Tysiące przykładów historycznych stwierdza tę prawdę i wątpimy bardzo, aby w dziewiętnastem stuleciu godziło się wypowiadać walkę prawom historycznym, uświęconym przez wieki, tudzież wolności osobistej człowieka. Tem zaś bardziej taka walka nie przystoi temu państwu, które się pyszni zakorzenionemi w niem jakoby zasadami tolerancyi religijnej“.

Tyle słów *Nowosti*. Widzimy, że dziennik ten występuje godnie i jak na stosunki rosyjskie, nawet odważnie przeciw rozporządzeniom rządowym mającym wywołać nowe prześladowania religijne. Lecz czy wystąpienie to będzie miało jakikolwiek skutek dodatni — wątpimy bardzo.

— Do wielu rysów, charakteryzujących postać teraźniejszego ministra spraw wewnętrznych, hr. Loris Melikowa, przybywa jeszcze następujący, który tu przytaczamy ze słów *St. Pet. Wied.*

„Ciekawe bardzo rzeczy można teraz oglądać w ministerstwie spraw wewnętrznych — powiada ten dziennik — kiedy hr. Loris Melikow przyjmuje petentów — a przyjmuje prawie codziennie — to idą doń nie dziesiątki, ale całe setki ludzi. Dwie wielkie sale audyencyonalne bywają przepełnione suplikantami aż do ciasnoty. A tymczasem na placu przed pałacem gromadzą się tłumy ciekawych, dowiedzenia się od wychodzących interesantów, jak też minister ich przyjął i jakie w ich sprawach dał rezolucye? Hrabia odznacza się nadzwyczajną przystępnością i łaskawością dla wszystkich, co też staje się powodem, że do niego idą wszyscy we wszelkich interesach, często nawet wychodzących po za obręb jego władzy, lub zupełnie niemożebnych do spełnienia. Kto nie widział, nie uwierzy ilu to u nas jest ludzi, czujących konieczną potrzebę wygadania się, że tak powiemy, przed władzą i nadzwyczajnie łatwo ufających tej władzy, skoro tylko przedstawiciela jej zaleca serdeczność i ludzkość.

„Kilka dni temu, na jednej z audyencyi ministra, zdarzył się wypadek, który zwrócił na siebie powszechną uwagę. Kiedy hrabia przyjmując od interesantów petycye, zbliżył się po kolei do dwóch ludzi, wyglądających bardzo ubogo i stojących pokornie w kąciku, obadwaj rzucili się przed nim na kolana, błagając o litość. Gdy podjęto ich, co, nawiasem mówiąc, przyszło nie bez trudności, gdyż dobrowolnie wstawać nie chcieli, — okazało się, że byli to dwaj *katorżnicy*, zbiegli z Syberyi. Uciekli oni z gub. Tomskiej bez żadnych paszportów, o głodzie i chłodzie przebyli manowcami całą prawie azyatycką i europejską Rosyę, idąc po większej części w nocy, bo się obawiali odbywać podróż we dnie i przyszli prosto do Petersburga z zamiarem powziętym z góry: stanąć przed hr. Loris Melikowem i prosić go o wyjednanie jakiejś ulgi. „Tyś nasz ojciec — mówili — albo okaż nam łaskę, albo własną, ojcowską ręką ukarz nas jeszcze surowiej.“

Wypadek ten okazał się bezprzykładnym w rocznikach ministerstwa spraw wewnętrznych. Ani dyrektor wydziału policyi wykonawczej, ani nikt inny z najstarszych i najdoświadczeńszych urzędników ministerstwa, nie mógł przypomnieć sobie precedensu, według którego możnaby było powziąć decyzyę, jak sobie w tym razie postąpić?

„Hrabia zawezwał obudwu zbiegłych katorżników do swego gabinetu i, badając ich łagodnie, dowiedział się, że byli wysłani przed paru laty do Syberyi z Kaukazu, jako uczestnicy jakiegoś zaburzenia ludowego. Wysłuchawszy ich, minister nie kazał ich aresztować, lecz powiedział, aby udali się teraz do miejsca, gdzie chwilowo zamieszkali i aby nazajutrz rano zameldowali się oberpolicmajstrowi i policyi, jak przepisuje prawo.

„Bez żadnej straży, bez najmniejszego dozoru, katorżnicy opuścili mieszkanie ministra i poszli w swoją drogę. Gdzie się znajdowali w ciągu całej doby, niewiadomo, ale nazajutrz zjawili się rzeczywiście obadwaj w kancelaryi oberpolicmajstra i opowiedzieli całą prawdę o swej ucieczce z Syberyi.

„Musiano ich wprawdzie zatrzymać przy policyi w areszcie, ale skoro namiestnik Kaukazu, do którego o to zarekwirowano, stwierdzi, że jest prawdą, co wyznali o sobie w Petersburgu, to niema wątpliwości, że los ich będzie złagodzony.“

St. Pet. Wied. wypowiadają w końcu z powyższego wypadku wniosek, że ludzkie i łaskawe obchodzenie się chociażby ze zbrodniarzami nawet, niemoże nigdy przynieść uszczerbku władzy i prawu, lecz przeciwnie, podnosi zawsze i potęguje ich siłę moralną.

— W tym jeszcze miesiącu odbędzie się w Petersburgu przed sądem wojennym proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie około dwustu osób. Pomiędzy oskarżonymi znajduje się i zabójca gubernatora charkowskiego, ks. Krapotkina, niejaki Goldenberg. Prócz tego przed sądem tym staną jako oskarżeni studenci medycyny Subkowski i Kwiatkowski oraz panna Figner, którzy należeli do zamachu na cara w dniu 5 lutego roku zeszłego. Obrony oskarżonych prowadzić będą kandydaci na obrońców — wyznaczeni z urzędu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 października.

Dziś rano o godz. 6½ powstał ogień w narożnej wieżyczce Sukiennic naprzeciw ulicy Brackiej, gdzie mieści się piekarnia kawiarni p. Rehmana. Od rozpalonej blachy służącej za sklepienie kuchni zatliła się drewniana powała i bolki. Straż pożarna ugasiła ogień, wyrąbała tlące się drzewo i wyjęła blachę żelazną nad kuchnią, którą na dół zniesiono.

— Nienawykliśmy w mieście naszem do jasnego i czystego gazu, ale ten, jaki w ostatnich wieczorach pali się, mógłby ustąpić pierwszeństwa łojowym świeczkom. Jeżeli przy płomieniu gazowym nie łatwo czytać, szczególniej zaraz z wieczora, to już stanowić może dowód lekceważenia tych nawet zobowiązań, których dopilnowanie dałoby się skontrolować. Powszechne słyszymy narzekania od niejakiego czasu na coraz gorsze oświetlanie gazem.

— Wczoraj odbyło się w sali hotelu Saskiego pierwsze przedstawienie t. z. „Dioramy“ profesora fizyki p. A. Koslowskiego. Są to zwykłe, znane w naszem mieście z przedstawień p. Siedleckiego i innych sztukmistrzów obrazy świetlane (mgliste) doprowadzone wszakże i rozmiarami i sposobem oświetlenia do pewnego, dość znacznego stopnia doskonałości. Pierwsza część przedstawienia, mianowicie podróż ponad brzegami Dunaju, obudziła największe zajęcie przez precyzyę i estetyczne zalety mglistych obrazów. Niemożna za to wydać równie korzystnej opinii o tych fragmentach widowiska, gdzie figurowały przedmioty i zjawiska ruchome, które czyniły jakieś komiczne wrażenie przez automatyczność i nienaturalność ruchów. Słyszeliśmy także bardzo słuszne narzekania publiczności, że szeroki wykład „podróży brzegami Dunaju“ i innych „wycieczek w świat daleki,“ odbywa się w języku niezrozumiałym dla szerszej publiczności polskiej. Mniemamy, że tę niewłaściwość powinien uchylić p. Koslowski (który zresztą przyrzekł, że od niedzieli wykład będzie polski) jeżeli pragnie na swych przedstawieniach, dość zresztą ciekawych i pouczających, mieć więcej widzów, niż ich mieściła wczoraj sala, prawie napół próżna.

— Jutro w teatrze przedstawionym będzie po raz pierwszy dramat Wiktora Hugo p. t. *Ruy-Blas* w przekładzie Wł. L. Anczyca. Wczoraj na trzeciem przedstawieniu wspaniałej tragedyi Asnyka *Kiejstut*, teatr był pełny.

— W poniedziałek d. 18 b. m. odbędzie się, jak donosiliśmy, w sali redutowej 2gi wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: Beethovena: kwartet Nr. 6 na 2 skrzypców, altówkę i wiolonczelę; Kremzera: Serenada na chór męzki z solem na kornecie; Deklamacya; Jana Gallego: Pieśń paziów z Szekspira, duet na sopran i alt; Mikulego: Scherzino na 3 skrzypców; Niedzielskiego: Krakowiak na chór męzki; Beethovena: Wariacye na kwartet smyczkowy.

— Na tutejszym cmentarzu obie studnie zepsute. Wiemy, że przedmiot ten zwrócił uwagę Magistratu ale zanim sprawa naprawy studzień przejdzie wszystkie fazy biórowe Magistratu i Rady miejskiej, wypadnie długo czekać, aby mieć wodę pod ręką, gdy teraz trzeba ją nosić z rzeki, szczególniej dla robót murarskich, które niecierpią zwłoki. Dzień zaduszny za parę tygodni, pilno więc oczyścić i upiększyć grobowce Możeby się dało tra tować naprawę studzien cmentarza jako sprawę naglą.

— Tygodnik stanisławowski *Kronika* pisze, iż redakcya czasopisma peszteńskiego *Salonblatt* zgłosiła się do burmistrza i posła Dr Kamińskiego i w słowach pełnych uznania dla jego z sług, oznajmia mu, iż umieści drzeworyt z jego popiersiem, byle zechciał przysłać na koszta 28 złr. Oczywiście, że p. Kamiński odmówił tego zaszczytu i kosztów z nim połączonych. Nie jest to jedyne pismo ilustrowane, które za zapłatę gotowe umieścić rysy nietylko osób wybitniejsze zajmujących stanowisko, ale nawet każdego śmiertelnika; bywają tylko różne ceny na taki patent wielkości. Bywały zaś tego przykłady nietylko w Peszcie, lecz bliżej nas.

— Dochodzi nas wiadomość, że w Paryżu umarł dnia 11 b. m. Juliusz Enoch, tajny radca, który przy boku magr. Wielopolskiego zajmował stanowisko wybitne, a następnie długo bawił za granicą, zanim został napowrót powołany do czynnej służby dyplomatycznej przez ks. Gorczakowa. Enoch liczył lat 54.

— *N. W. Tagblatt* z dnia wczorajszego zamieścił, jak to nasz korespondent wiedeński nadmienia, p. t. *Miodowe miesiące w Liwadyi* obszerny artykuł omawiający zaślubiny Cara Aleksandra z księżniczką Dołgoruki. Dziennik ten twierdzi, że wypadek ten nie nadszedł niespodziewanie. Już przed kilku miesiącami zaraz po śmierci Carowej, otrzymały zaufane osoby polecenie od Cara wystarać się o odpis kontraktu ślubnego między Wiktorem Emanuelem a hrabiną Mirafiore. Osoby te miały niejaką trudność spełnić ową misyę, nie można bowiem było zgłosić się urzędownie do dworu włoskiego o udzielenie odnośnego dokumentu. Powiodło się jednak wysłańcom carskim osiągnąć ten cel, i już w miesiącu lipcu był Cesarz Aleksander i księżniczka Dołgoruki w posiadaniu upragnionych papierów. Usiłowania te niemogły pozostać tajemnicą i czas był już niedalekim, w którym *la grande demoiselle* miała ujrzeć spełnione swe życzenie zostania małżonką Cara Wszechrosyi. W pewnym kierunku Car poszedł dalej niż Wiktor Emanuel. Ostatni zawarł małżeństwo czysto morganatyczne, synowie jego noszą nazwisko hrabiów Montefiore i nie mają żadnych praw dynastycznych. Cesarz Aleksander nadał wprawdzie dotychczasowym swym dzieciom z ks. Dołgoruki nazwisko książąt Juriewów, lecz miał postanowić, że dzieci, które mogą przyjść na świat z obecnej Carowej będą nosić tytuł W. książąt i W. księżniczek i mieć przyznane sobie prawa rangi w panującej rodzinie, tak że w danym razie do tronu przyjść mogą. Z tego powodu zajść miały waśnie w carskiej rodzinie i W. książę następca tronu ma wyjechać z rodziną swoją na czas nieograniczony do Cannes. Związek ten ma, jak twierdzi dziennik, polityczne znaczenie. Carowa wywrze niezawodnie wpływ na umysł Cesarza. Wiadomo, że księżniczka Dołgoruki sałaniała się zawsze do zapatrywań panslawistycznych i ona to stawała w obronie księcia Gorczakowa przeciw Szuwałowowi. Dążności panslawistyczne nabiorą więc przez to małżeństwo większej siły i ten kierunek należy obecnie mieć na oku.

— W Akademii sztuk pięknych w Berlinie wystawiony jest teraz olbrzymi obraz Makarta „Łowy Diany.“ Przedstawia on Diarę ścigającą wśród towarzyszek jelenia, który zrozpaczony rzuca się w morze a tam biorą go w opiekę najady. Artysta chciał snać iść o lepsze w zawody z Domenichinem i Rubensem, którzy tensam przedmiot przedstawiali. Znalazł on tu obfitą sposobność popisania się z swoim talentem w traktowaniu nagich postaci niewieścich. Mieszkanki kniei są w tym obrazie dzikie, namiętne, niemal wyuzdane, gdy nereidy mają wyraz słodyczy i łagodności; tamte silnej budowy ciała, te wiotkie i wątłe. Krytycy berlińscy utrzymują, że obraz ten przewyższa wszystkie dawniejsze prace Makarta i że Makart złożył w nim także dowód, iż umie malować las i morze jak najlepszy pejzażysta.

— Smutna praca około odkopywania ofiar katastrofy w kopalni Seaham — opowiada jeden z dzienników londyńskich — postępuje z wolna, jak na to pozwalają stosunki. Dnia 30 września wydobyto znowu ośm trupów. W butelce, której jeden używał do wody, znaleziono list następujący: „Najdroższa żono! Czterdziestu nas razem oczekuje śmierci. Niektórzy się modlą, moje myśli są przy naszem chorem dziecku. Sądzę, że ono i ja razem staniemy przed Bogiem. Niechże niebo ochrania ciebie i resztę dzieci. Bądź zdrowa. Naucz dzieci modlić się za mną!“ — Chore dziecko tego biednego człowieka rzeczywiście w ten sam dzień umarło. Z jaką rezygnacyą wszyscy zasypani wybuchem w podziemiu oczekiwali nieochybnej śmierci, dowodzi następujący napis, który znaleziono na drzwiczkach odkopanego wentylatora: „Żyjemy jeszcze wszyscy. Godzina 3-cia. Oby Bóg ulitował się nad nami! Wszyscy błagamy Go o pomoc. Robert Johnson“. W innem miejscu szybu wypisał którýś z nieszczęśliwych kredą na desce następujące słowa: „Pan Bóg był z nami do ostatka. Wszyscyśmy przygotowani stanąć przed Nim“.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jakóba Suchockiego, za kradzież zegarka; Kunegundę Waszkowską, za kradzież płaszcza damskiego; Maryę Satorową, za kradzież odzieży z strychu zamkniętego; Agneszkę Hilaszkową, za kradzież pierścionka złotego; Józefę Głuszyńską i Franciszkę Gwiazdałową, za kradzież odzieży; Jana Jacziewicza, za uczestnictwo w kradzieży; Michała Kownackiego, za kradzież mydła na jarmarku; za pijaństwo 4 osoby.

TEATR. W sobotę d. 16go października: Po raz pierwszy dramat w 5 aktach Wiktora Hugo, przekład Wł. L. Anczyca: *Ruy-Blas.*— Początek o g. 7ej

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 14go października pochmurno, chłodno; termometr od 6·4 doszedł do 11·0 C. Barometr wysoko; d. 15 o g. 7ej rano stan jego był 747·6 millim., termometru 5·0 C. — Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 16 października: ŚŚ. Gawła op. i Elifiusza m.

Sprawy sądowe.

Krakow 14 października.

Proces Józefa Kicińskiego, byłego dyrektora Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie o przeniewierzenie i oszustwo.

(Dalszy ciąg).

Przy rozpoczęciu dzisiejszej rozprawy obrońca Dr Józef Rosenblatt w formie wniosku do sądu zarzucił, iż drugie sprawozdanie *Czasu* w tej sprawie jest niedokładne i żądał uchwały Trybunału na sprostowanie „tendencyjnego sprawozdania“.

Sąd mając już powziąć uchwałę co do dwóch wczorajszych wniosków, postawionych przez prokuratora, udał się na ustęp, a powróciwszy, ogłosił uchwałę, iż do wniosku p. obrońcy przychylić się nie może, a to z powodu, iż to do sądu nie należy, albowiem *Czas* nie jest dziennikiem urzędowym, jeżeliby więc strona czuła się obrażoną, może dochodzić tego przeciw dziennikowi na innej drodze. Trybunał w orzeczeniu swem nie będzie się powodował tendencyjnością, tylko faktami przytoczonemi w ciągu rozprawy. Natomiast sąd przychylił się do wczorajszych dwóch wniosków prokuratora, tj. 1) wezwać Radę nadzorczą Towarzystwa Zaliczkowego, by książki z lat 1871 do 1875 T. I i III sądowi przedłożyła; 2) wezwać p. Grossa na udowodnienie, iż w czasie, gdy on sporządzał bilans, książki były w nieładzie.

Nastąpiło teraz przesłuchanie świadka Wiktora Sokołowskiego, komisanta handlowego.

Wiktor Sokołowski, rodem z Warszawy, obecnie zamieszkały w Poznaniu, dostarczył Kicińskiemu wina za ogólną kwotę około 800 złr. Kiciński, według zeznań świadka, upłacał częściowo, a obecnie z tego tytułu nie ma już świadek pretensyi do oskarżonego. Ostatnią ratę miał odebrać z końcem 1879 r., albo też z początkiem 1880 r., a to przez przekaz za pośrednictwem firmy Epsteinów w sumie około 350 franków.

Inny stosunek łączył świadka z Kicińskim jako z dyrektorem Towarzystwa, gdyż Sokołowski wypożyczył sumę 500 złr., którą miał spłacić w dwóch obrachunkach. Komu płacił i od kogo odebrał weksel, tego sobie nie przypomina, osoby wskazać nie może, wie tylko, iż się to działo w biurze Towarzystwa. Nie pamięta również, czy własną ręką osobiście płacił pieniądze, lub też za niego jaki znajomy. Nie przypomina sobie także, czy żądał kiedy od Kicińskiego, by tenże uregulował jego interesa pieniężne w Towarzystwie Zaliczkowem.

Kiedy w marcu r. 1878, jak utrzymuje akt oskarżenia, Ignacy Nowicki zawiadomił komisyę kontrolującą o nadużyciach, jakich się Józef Kiciński dopuścił, tenże, aby się przed komisyą dyscyplinarną obronić, pisał do Wiktora Sokołowskiego, żądając od niego niby wyjaśnienia co do sposobu spłacenia sumy 500 złr.

Wiktor Sokołowski w liście z 10 marca 1880 odpowiada:

a) że we wrześniu albo w październiku 1875 upłacił przeszło 400 złr.;

b) że na drugi zawód w marcu lub kwietniu 1877 r. spłacił resztę, podniosłszy z udziału przeszło 160 złr.;

c) że spłacił w tej dużej sali, gdzie są urzędnicy.

Przesłuchiwany świadek co do tych korespondencyj z Kicińskim zeznaje, iż otrzymał list w Poznaniu na kilka miesięcy przed przesłuchaniem, a przedmiotem tego listu było, iż Kiciński żądał by mu Sokołowski podał szczegóły, kiedy płacił weksel, bo miały zajść względem niego pewne nieregularności.

Przew. Czy bliżej oznaczył Kiciński, czego chciał?

Świadek. Tego nie pamiętam, przypominam sobie tylko, iż żądał, bym mu doniósł, komu weksel zapłaciłem i od kogo go odebrałem.

Przew. Czy pan odpisałeś?

Świadek. Tak jest.

Przew. Czy pan pamiętasz, co pan pisałeś?

Świadek. Tego nie pamiętam.

Przew. Sędzia śledczy przedstawił panu list i zeznania pańskie z nim niezgodne, na co dałeś pan odpowiedź, że to prawdą, co pan wtedy zeznawałeś.

Prok. Czyś pan o pożyczkę konferował z Kicińskim?

Świadek. Tak jest.

Prok. A czy względem zapłaty układałeś się pan z Kicińskim?

Świadek. Tego sobie nie przypominam.

Następnie na żądanie prokuratora odczytano protokół przesłuchania Sokołowskiego w tutejszym sądzie karnym i w sądzie w Poznaniu, a wreszcie i list jego pisany do Kicińskiego.

Przywołany świadek Nowicki, który podczas przesłuchiwania Sokołowskiego był nieobecnym, zeznał, iż z Wiktorem Sokołowskim nigdy żadnych czynności w biurze nie odbywał.

Po przesłuchaniu świadka Wiktora Sokołowskiego, podał obrońca wniosek, aby się Sąd w myśl §. 251 p. k. uznał niewłaściwym, a to z powodu, iż fakt pierwszy i ostatni, zarzucony w oskarżeniu w myśl art. VI ust. wprow. k. k. należą przed sądy przysięgłych.

Po dwukrotnych przemówieniach tak ze strony obrońcy jak i prokuratora zabrał jeszcze raz głos obrońca, i uzasadniając swój wniosek, powiedział: „Tu idzie o zasadę już w fakcie samym. Pierwotnie prowadzono śledztwo w kierunku oszustwa, a akt oskarżenia zarzuca przeniewierzenie. Te okoliczności zaszłe po śledztwie, dały powód do opinij i mniemań, jakoby to prokuratorya tendencyjnie zrobiła, chcąc usunąć sprawę zprzed sądów przysięgłych.“

Prokurator. Ja z oburzeniem muszę odeprzeć taką gadaninę, posądzającą prokuratoryę o tendencyjność, proszę wezwać obrońcę do porządku i przedsięwziąć kroki dyscyplinarne.

Przewodniczący w odpowiedzi oznajmia, iż on nie zrozumiał, że obrońca zarzuca tendencyjność, tylko że opinia jest tego zdania, w przeciwnym razie nie pozwoliłby, aby miano sobie ubliżać.

Ponieważ postawiono ważne wnioski, przeto na tem przerwano rozprawę o godzinie trzeciej po południu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tarnów 14 października.

Proces Herza Rappaporta i wspólników.

(Ciąg dalszy).

W czwartym dniu rozprawy przystąpiono do postępowania dowodowego, a ze zeznań byłych spólników Herza Rappaporta, tudzież powołanych przez nich świadków wynika, że istotnie dopuszczano się przekupstwa osób wojskowych w interesie liwerunkowym, że jednak spólnicy o przekupstwach tych nic nie wiedzieli, bo ich Rappaport traktował jak sługi swoje, i zupełne zaufanie miał Koscher który wojskowych płacił i potrzebne pieniądze od Rapaporta otrzymywał, że spólnicy dopiero wówczas o tych przekupstwach się dowiedzieli, gdy książki liwerunkowe buchalterowi Rappaporta wykradli, i że Rappaport buchalterowi surowo przykazał, aby książki liwerunkowe obejmujące przekupstwa zawsze zamykał i nie pozwolił takowe przeglądać spólnikom.

Świadkowie powyżsi przedstawili Rappaporta jako despotę, człowieka chciwego władzy, arogantа, i że jak Sułtan turecki zmienia swoich baszów tak on zmieniał spólników i służbę.

Pominąć nie można zeznań Józefa Spinza, człowieka według świadectwa moralności, najgorszej reputacyi, pokątnego pisarza i doradcę w sprawach karnych, a ma on mieć tak tęgą głowę i spryt, że gdzie już żaden adwokat nie poradzi, on ofiaruje swoje usługi, a nawet ręczy za skutek.

Tenże Spinz zeznał, że w czasie gdy spólnicy przyszli w posiadanie książek liwerunkowych, wezwał go Rappaport do narady i przyznał się przed nim do przekupstwa osób wojskowych, do mieszania mąki pszenicznej i t. d. a wówczas Spinz ułożył i wręczył Rappaportowi sławny w swoim rodzaju projekt notaryalny, wedle którego chciano kwoty na przekupstwa wydane w ten sposób zatuszować, iż Rappaport z Koscherem mieli się udać do notaryusza, tutaj miał Koscher przyznać, że powyższe wydatki nie na cele przekupstwa obrócił; lecz jako spólnik liwerunkowy na 5% sobie zatrzymał na mocy przysługującego mu prawa Retentionsrecht, poczem Rappaport takie notaryalne oświadczenie Koschera miał spólnikom swoim zakomunikować.

Ciekawy ten projekt znaleziono przy rewizyi u Rappaporta. Tak jak śledztwo, o czem już akt oskarżenia wzmiankował, rozliczne przeszkody w wykryciu zbrodni do zwalczenia miało, gdyż oskarżeni uwolnieni w styczniu tego roku za kaucyą z więzienia, rzucili się z bezprzykładną śmiałością, na najwyższą naszą judykaturę, i namawianiem fałszywych świadków, chcieli śledztwo udaremnić. Tak samo i podczas rozprawy byliśmy świadkami kilku niespodzianek, na które z pewnością nikt nie był przygotowany. Nie tylko bowiem Herman Abraham buchalter Rappaporta w roku 1879, który w śledztwie najkompletniej przyznał, że w interesie liwerunkowym obaj oskarżeni dopuszczali się przekupstw osób wojskowych, że namawiali świadków do fałszywych zeznań, i że się Koscher chwalił przed nim, iż wojsko przy fasunkach okpiewa i t. d.—te zeznania swoje przy rozprawie odwołał, usprawiedliwiając się tem, iż z powodu przebytego tyfusu zeznań swoich nie pamięta, ale nadto znalazło się kilku piekarczyków, którzy zeznania swoje w śledztwie złożone: „że mąka czarna, zła, ciasto jak błoto, chleb czarny jak ziemia, niepodobny do boskiego daru; że piekarczycy dziwili się jak może komisya wojskowa taki chleb przyjmować, że wojsko bochenek chleba po 4 c. sprzedawać musiało“ prawie w zupełności odwołali, a za powód odwołania podali, jeden że go Sędzia śledczy zmuszał, drugi że inni piekarczycy tak gadali to i on tak zeznał, jeden zaś najdowcipniej się znalazł że mu Sędzia podczas protokołu pokazał przez okno żonę, że mu się żal zrobiło i przez miłość dla żony, taki protokół złożył.

Prokurator żądał uwięzienia powyższych fałszywych świadków, bo właśnie ci sami świadkowie już poprzednio z namowy Rappoporta i Koschera, fałszywe zeznania w śledztwie złożyli i obecnie pracują znowu w bäckhauzie.

Trybunał atoli z bardzo liberalnych przyczyn, aby nie terroryzować następnych świadków, tudzież że pp. przysięgli wyrobią sobie sami zdanie, którym zeznaniom mają dać wiarę — żądaniu Prokuratora odmówił.

W tem miejscu nie od rzeczy będzie przytoczyć ustęp aktu oskarżenia charakteryzujący rodzaj kontroli wojskowej co do fasunku chleba i owsa, tudzież protegowanie Rappaporta ze strony intendantury wojskowej

Wstęp ten brzmi jak następuje:

„Dostawę chleba kontrolowano ze strony władz wojskowych w ten sposób, że urzędnicy intendantury oglądali od czasu do czasu mąkę, zaś przy każdym fasunku chleba co 5 dni się odbywającym, badała jakość i wagę chleba komisya wojskowa, złożona z lekarza pułkowego, kapitana, drugiego kontrolującego oficera i urzędnika intendentury (zwanego bäckmistrzem). Fasunek owsa odbywający się również co 5 dni, kontrolowała urzędownie komisya złożona z konowała wojskowego i jednego oficera kawaleryi, dopiero po urzędowem zapisaniu przez te komisye do protokółu fasunkowego, że chleb i owies warunkom kontraktu odpowiada, wydawano pierwszy żołnierzom, drugi zaś wachtmistrzom celem rozdania koniom.

Z natury rzeczy wynika, co zresztą i lekarz pułkowy Dr Antoni Schulhof zeznał, że przy wizytacyi chleba lekarz wojskowy miał stanowczy głos co do jakości tegoż, gdyż inni członkowie komisyi mianowicie niefachowi i codzień się zmieniający dwaj oficerowie, spuszczali się na jego zdanie, jego więc i również fachowego bäckmistrza zdanie o losie fasunku stanowiło; równą rolę odgrywało zdanie konowała wojskowego co do owsa.

W r. 1878 i 1879 urzędował w powyższym charakterze przy fasunku chleba stale lekarz pułkowy Dr Portik, zastępowany tylko w czasie urlopu lub przeszkody przez Dra Schulhofa, jako bäckmeistrzy przy tymże fasunku Franciszek Fangl i Adolf Kunze, — przy fasunku owsa konował wojskowy Franciszek Rebiczek, zaś protokóły fasunkowe dowodzą, że Dr Portik, który w r. 1877 kwestyonował często energicznie chleb i mąkę, w r. 1878 nie uczynił co do jakości chleba i mąki ani razu jakiegokolwiek zarzutu, owszem zamieszczał w protokóle często pochwały co do chleba — i tylko Dr Schulhof uczynił 4 razy ten zarzut, iż chleb jest zanadto wilgotnym, w r. zaś 1879 ograniczyły się zarzuty do jakości chleba do tego, że 20 stycznia chleb miał być nadto solony, za kwaśny, lecz jeszcze odpowiedni; 3 lutego, 25 marca i 15 kwietnia wysortowano małą część bochenków, a 24 czerwca miał być chleb za wilgotny, zresztą zupełnie odpowiedni, i że co do owsa w ciągu r. 1878 i 1879 ani razu zarzutu nie uczyniono.

Dopiero pod datą 31 października 1879, w którym to dniu lekarz wojskowy Dr Haussser przy komisyi interweniował, znajduje się w protokóle fasunkowym chleba zarzut, że chleb wypieczonym z nieodpowiedniego zboża i mąki, i smaku stęchłego i nieprzyjemnego, i wpisana przez bäckmistrza Fangla prośba Rappaporta, że tenże prosi o komisyę mieszaną w celu sprawdzenia tego zarzutu; zaś 10 listopada 1879 uwagę komendanta stacyi jenerała Lasollaya, że chleb jest zły, i że komisya magazynowa ma z większą surowością przy badaniu takowego postępować. Nadzwyczajna komisya magazynowa, uskuteczniona przez urzędników intendentury krakowskiej, będącej pod zwierzchnictwem nadintendanta Fustinioniego, wykazuje oczywiste protegowanie Rappaporta.

Ministerstwo wojny reskryptem z dnia 9 stycznia 1879 r. l. 7224, który opiewa „że na przychylne polecenie komendy stacyi w Tarnowie i intendantury w Krakowie oddano Rappaportowi liwerunek bez publicznej konkurencyi gdyż przedstawiono go jako rzetelnego człowieka, gdy tymczasem ministerstwo, zażądawszy wskutek doniesienia 2 bochenków chleba z 23 grudnia 1878 r. na próbę, przekonało się, iż znacznie niedoważały, chleb był bez smaku, nie solony, czarny, pieczony z nieodpowiedniej przepisom przepełnionej otrębami mąki, co dowodzi, iż Rappaport nie wypełnia kontraktu w sposób spodziewany“, poleciło badać pilnie dostawy chleba i zbadać komisyjnie zapasy liwerunkowe; na które to polecenie zraportował Fustinioni 21 stycznia 1879 do l. 274, że przy wizytacyi zapasów Rappaporta w dniach 14 do 16 stycznia 1879 uskutecznionej, znaleziono je w odpowiedniej jakości i ilości co do mąki, znaleziono częściowe przymięszywanie mąki przenicznej, co sprzeciwia się kontraktowi, i dla tego polecono Rappaportowi dostarczanie czystej mąki żytniej, i zagrożono mu na przeciwny wypadek karą konwencyonalną.

Z powodu wspomnionych powyżej zarzutów Dra Haussera co do mąki i chleba z 31 października 1879 r. i żądania Rappaporta komisyi mieszanej, odbyła się ta komisya przy udziale ze strony intendentury oficyała magazynowego Schreinrera, i protokół jej z 1 listopada 1879 orzeka, że chleb jest mocno kwaśny, stęchłego smaku, z 29 paźdz. mniej, z 28 więcej, i jest na granicy nieprzyjmowalności, lecz „może być przyjętym“; co do mąki następnie badanej, że przy wejściu do składu czuć nieprzyjemny smród, mąka jest smaku stęchłego, i polecono Rappaportowi aby ją usunął i innej dostarczył; w obec którego to orzeczenia komisyi, komendant tutejszej stacyi wojskowej jenerał Lasollay z nietajonem niezadowolnieniem raportował 2 listopada 1879 l. 710 do komendy w Krakowie, że „trudno komendantowi czuwać nad należytem prowidowaniem wojska, jeżeli nawet wojskowi członkowie komisyi takie sprzeczności podpisują, gdyż chleb upieczony złej i stęchłej mąki nie powinien być uznanym za przyj-

mowalny; komenda wojskowa w Krakowie załatwieniem z 14 listopada 1879 r. l. 5157 podziela to zdanie, iż skoro mąka była zła i chleb niemógł być przyjmowalnym w zupełności — wypowiada, iż rzeczą oficyała Schreinrera było zwrócić uwagę komisyi, aby naprzód badano mąkę, a potem dopiero chleb, gdyż w ten sposób nie byłoby przyszło do powyższego nonsensu, i skazuje Rappaporta na koszta komisyi. Według orzeczenia znawców komendy wojskowej w Krakowie z 15 listopada 1879, mąka, zabrana w próbie z zapasów Rappaporta 10 listopada 1879 t. j. w dniu uwięzienia tegoż, była zleżałą, mocno stęchła, zawiera przeszło 12% otrąb, i była do pieczenia nieprzydatną, wskutek czego komisya ta poleciła tegoż dnia wszystką mąkę Rappaporta z magazynu usunąć i skazała go na kwotę 10% wartości mąki do 2 fasunków potrzebnej. Komisya wojskowa z komendantem jenerałem Lasollayem na czele usunęła bezwłocznie 2 kupy tej mąki, 90 cetnarów zawierające, i 6¼ worów takowej, tudzież znalezione wory z otrębami i znaczną ilość worów z pyłem mącznym, z magazynu Rappaporta, pełnomocnik jednak tegoż Saul Jakób Rappaport zażądał komisyi mieszanej, która protokółem z 17 listopada 1879 orzekła, że mąkę tę trochę wprawdzie słychać, lecz to „w pieczeniu zniknie“, że mąka w kupach trochę gruba, lecz dobra, w worach zaś nieco ciemniejsza, lecz również dobra i bäckmeister Fangl zezwolił bez wiedy komendanta zaraz na użycie tej usuniętej mąki do pieczenia chleba wojskowego z warunkiem domieszania „50 kilogramów innej mąki“; komendant jenerał Lasollay zaś w raporcie swym do komendy wojskowej w Krakowie z 17 listopada 1879 r. l. 460 wyraźnie oświadcza, że to orzeczenie komisyi mieszanej jest dla niego zagadką.“

W dalszym toku rozprawy na żądanie oskarżonych przesłuchani zostali świadkowie odwodowi Józef Pasch były zarządca magazynów wojskowych w Krakowie, Franciszek Schuhmann były naczelnik magazynów wojskowych w Krakowie, tudzież rotmistrze Woźniak i Dobosch, którzy złożyli bardzo korzystne zeznania na rzecz Rappaporta, potwierdzili oni, że artykuły przez Rappaporta liwerowane były zawsze dobrze, że żadne zarzuty do ich wiadomości nie doszły. Dobosch utrzymuje, że ścile kontrolował liwerantów, i że z każdej bagateli zrobiłby urzędowy użytek, wachmistrz Woźniak zaś jadł chleb komiśny do herbaty, i smakował mu, a konie tutejszego garnizonu wyglądały bardzo dobrze.

Przesłuchiwano następnie cały szereg młynarzy, zeznania ich dlatego zasługują na wzmiankę, bo stwierdzili oni, że dawano im po części żyto złe do mlewa, kazano im z korca żyta odstawiać w osobnych workach wszystkie możebne gatunki mąki, a tylko 7 funtów otrąb, gdy tymczasem według kontraktu wojskowego, obowiązany był Rappaport piec chleb z mąki takiej z której 12% odeszło.

Jeden tylko z młynarzy puścił się znowu na pole kłamstw, i pod przysięgą obstawał, że 12% otrąb z korca odstawił, odwołał jednak to zeznanie gdy go Przewodniczący rozprawy uwięzić kazał, uwięzienie to skutkowało, i przysłużyło się znakomicie sprawie, bo dalsi młynarze wyrażali sie, że niechcą z panem Bogiem szpasować i Koschera oszczędzać, opowiedzieli nietylko o złem mieleniu i o namawianiu ich w śledztwie do fałszywych zeznań, ale wykryli fakt zupełnie nowy, że ich nietylko Koscher i Frühman sługa Rappaporta, lecz także Hirsch Rappaport brat oskarżonego Rappaporta tudzież Fink sługa Rappaporta do fałszywych zeznań namawiali, a nawet Frühmann podczas rozprawy namawiał ich żeby przyjechali znowu po mlewo do bäckhauzu.

Z tego powodu zastrzegł sobie Prokurator ściganie Finka i Hirscha Rappaporta.

Przesłuchano wreszcie handlarzy mąką którzy twierdzili że do bäckhauzu kupowano u nich ostatni numer mąki żytniej i mąkę pszeniczną.

Na zakończenie podnieść trzeba ciekawy szczegół, że zaraz po ukazaniu się pierwszego artykułu niniejszego sprawozdania, obrońca adwokat Pietrzycki postawił podczas rozprawy wniosek, ażeby artykuł ten jako sprzeczny z aktem oskarżenia i mający na celu preokupowanie Sędziów przysięgłych urzędownie sprostowany został, nawet domniemywać się chciał autora téj korespondencyi; do wniosku obrońcy Trybunał się nie przychylił.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zaczyna jak się zdaje wchodzić w zwyczaj wytaczania przy każdym procesie karnym ze strony obrońców lub obwinionych, osobnego procesu *Czasowi*. Nie dziwi nas to wcale, że obwinieni lub obrońcy ich chcą w ten sposób złagodzić w opinii publicznej wrażenie sprawione tokiem procesu. Nie przeczymy, że gdzie nie podają się stenograficznie spisane sprawozdania, zakraść się mogą pomniejsze niedokładności; bywa też niekiedy nawet wdziennikach wiedeńskich i paryskich, że obrońcy żądają od redakcyi sprostowania, ale nigdzie nie zdarza się, aby chciano sprawozdanie dziennikarskie uczynić przedmiotem narady sądu i aby żądano od sądu kontrolowania sprawozdań dziennikarskich. Zdarza się to tylko u nas; godzi się więc zwrócić uwagę na tę dążność cenzuralną.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 14 i 15go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran wynosił przeszło 1000 korcy. Ceny utrzymały się z ostatniego targu. Zakupno jak po większej części odbywało się przez krakowskich kupców zbożowych.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 52·— do 59·— złp., żyto na 227 funt. od 48·— do 52·— złp., jęczmień na 202 f. od 30·— do 35·— złp., owies na 138 f. od 17·— do 18·— złp., proso na 250 f od 30 do 34 złp.

Usposobienie na dzisiejszym targu kleparskim było mdłe, a to głównie z braku zagranicznych kupców, wskutek czego ceny osłabły, szczególniej pszenicy, którą płacono o 5 centów niżej; za to zaś żyto 5 centów wyżej, jęczmień i owies po cenie z ostatniego targu. Nasion strączkowych nie wiele dowieziono, przez co trzymały się w cenie. Do Prus nie wiele robiono zakupna, za to więcej do Szląska i Morawy,

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·25 złr., czerwoną od 10·75 do 11·70 złr., pszenicę białą od 11·— do 11·75 złr., żyto piękne od 10·40 do 10·80 złr.,— poślednie od 10·— do 10·40 złr., jęczmień piękny od 8·20 do 8·50 złr., pośledni od 7·80 do 8·15 złr., owies od 6·40 do 6·80 złr., groch od 9·25 do 10·50 złr., tatarkę od 8·— do 8·30 złr., proso od 6·50 do 7·25 złr., fasolę od 10·50 do 13·— złr., jagły od 11·— do 11·50 złr., rzepak od 11·75 do 12·25 złr. koniczynę czerwoną od 42·— do 45·— złr., białą od 60·— do 75·— złr.

Kraków 15 października.

W *Gazecie Narodowej* znajduje się codziennie zamieszczane ogłoszenie, że kasa Galic. Towarzystwa kredytowego we Lwowie kupuje 5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po 97.25 a sprzedaje po 97.75“. Tymczasem Bank Galicyjski zatelegrafował d. 13 b. m. z polecenia swego klienta do Towarzystwa kredytowego we Lwowie z zapytaniem, jaki, kurs by mógł otrzymać za 11.000 złr. 5% listów zastawnych i otrzymał na to odpowiedź: „Obecnie nie możemy nabywać ofiarowanych listów“. Wobec tej odpowiedzi sądzić by należało, że zwykłe codzienne ogłoszenia w *Gazecie Narodowej* będą odpowiednio zmienione. Tymczasem w Nrze 236 *Gazety Narodowej* z d. 14 b. m. i w Nrze 237 z 15 b. m. znajdujemy to samo ogłoszenie. Nie umiemy sobie wytłumaczyć celu ogłoszeń narażających interesentów na zawody, które są zawsze niepotrzebnemi, a mogły by się stać w niejednym razie szkodliwemi.

W miejscowości Vizvar ad Puszta-Jama leżącej w komitacie Samogy ustał księgosusz, przez co całe Węgry wolne są od tej zarazy. Z tej przyczyny znoszą się wszelkie zarządzenia, które okólnikiem Namiestnictwa we Lwowie z dnia 20 września b. r. L. 47937 ogłoszone zostały.

Wiedeń 14 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2174, zabitych wieprzów 515, żywych owiec 14251, zabitych owiec 620, żywej nierogacizny 1971.

Cielęta płacono żywe 34 do 45 złr., zabite 40 do 56 złr.; zabite wieprze 45 do 48, 58 złr.; żywe owce (ciężki towar dla exportu) 42 do 46 złr., (lekki towar) 30 do 40 złr., zabite 28 do 36, 42 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 32 do 35, 38 złr.; węgierską 45 do 52, 54 złr. za 100 kilo żywej wagi. Na wczorajszym targu kontumacyjnym płacono woły stajenne 53 do 57 złr., paszowe 46 do 52½ złr.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 13 październ. — **Wiedeń**: pszenica 11·75 do 12·75 złr.; żyto od 10·80 do 11·40 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 34·50 do 34·75 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·80 do 11·85 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 213·50, żyto —·—; spirytus loco 59·20; olej rzepakowy 54·— — — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 59·25 złr.; olej rzepakowy 73·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Komitet ośmnastu komisyi centralnéj dla regulacyi podatku gruntowego obradował wczoraj nad operatem szacunkowym północnego Tyrolu, którego czysty dochód komisya krajowa oznaczyła na 2,483,611 złr. Onegdaj na posiedzeniu komitetu oznajmił referent rządowy radzca sekcyjny Mayer, że podanie galicyjskiego wydziału krajowego do N. Pana przekazane zostało na mocy najwyższego postanowienia monarchy komisyi podatku gruntowego do ścisłego rozpoznania i ocenienia.

Wiele teraz jest w dziennikach mowy o zjeździe autonomistów w Wiedniu. Wprawdziwość a toli tego doniesienia dotychczas nie wierzymy i zdaje się, że do zjazdu nie przyjdzie, bo nie miałby on żadnego celu. Rozumielibyśmy go wtenczas, gdyby istotnie chodziło o zmierzenie się ze stronnictwem przeciwnem, lecz na te zapasy jest pole w Radzie państwa; zjazd Niemców jest zebraniem wywołanem przez garstkę agitatorów i jedynie dla agitacyi, zjazd autonomistów byłby tylko wodą na młyn téj garstki. I dla tego trudno nam uwierzyć doniesieniu *Pressy*, jakoby wczoraj na posiedzeniu klubu czeskiego w Pradze hr. Clam i p. Rieger popierać mieli wniosek Młodoczechów o zwołanie wiecu czeskiego, z tym dodatkiem, że zjazd autonomistów odbędzie się w Wiedniu, a jego zwołanie zawisło od czasu zwołania zjazdu Niemców austryackich. Doniesienie to co najmniéj jest przedwczesne.

Wzmianka o pewnych wyrażeniach Arcyks. Rudolfa w Berlinie pod względem stosunku Austryi do Rosyi obracała się dotąd w zbyt ogólnych przypuszczeniach. Wymieniano różne osoby na domysł, przed któremi mógł Cesarzewicz robić zwierzenia, a w liczbie ich był ks. Cambrigde, brat stryjeczny królowej. Teraz okazuje się, że był to lord Hougton, który napisał do wydawcy *Timesa* z d. 14 b. m. list następujący: „Nie byłbym Pana trudził jakiemś wyjaśnieniem w przedmiocie właściwie mało ważnym, gdyby imie moje nie zostało wymienione w liście korespondenta berlińskiego z d. 11 b. m. do *Timesa*. Ogłoszenie rozmowy, jaką miałem zaszczyt mieć w Poczdamie z JCW. Arcyks. Rudolfem, jest zdradzeniem poufnego zwierzenia prywatnego. Jak w takich wypadkach bywa, sprawiło ono niezmierne wrażenie. Rozmowa nie odnosiła się do obecnej polityki, lecz do ostatecznego rozwiązania kwestyi wschodniej, pod względem której Arcyksiążę odpychał wszelką myśl protektoratu austryackiego, mogącego się rozciągać aż do Konstantynopola, JCWys. wyrażał się stanowczo i ze znajomością rzeczy, ale nie roszcząc sobie prawa, aby jego słowom przyznawano pewną powagę, a w ogóle mówił tak, jak się rozmawia między *gentlemanami*, nie myśląc, iż rozmowa ta będzie kiedyś ogłoszoną. Ja z pewnością nie jestem winien, że taki był tej rozmowy rezultat i ubolewam mocno, iż ktoś z tych kilku, w obec których dotknąłem tego przedmiotu, nie uszanował prywatnej rozmowy osoby nawet najdostojniejszej“.

Półurzędowa berlińska *Provinzial Corresp.* w obszernym artykule pod napisem: „Piecza robotników“ naznacza stanowisko ks. Bismarka, jako ministra handlu i rzemiosł w kwestyi robotniczéj. Zajęcie się kanclerza tą kwestyą ma na celu nie tylko polepszenie bytu materyalnego klasy rzemieślniczéj, ale także usunięcie jéj z pod wpływu propagandy socyalistycznéj. Reformy swoje zaczął ks. Bismark od ceł a teraz przechodzi do rzemiosł, szczególniéj zaś do klas robotniczych. Już podczas obrad nad ustawą o socyalistach w parlamencie nadmienił kanclerz, iż będzie się starał polepszyć los robotników i popierać będzie wnioski w tym celu stawiane. Po objęciu teki handlu zapowiedział kanclerz projekta ustaw w celu moralnego i materyalnego podźwignienia klasy rzemieślniczéj. Żąda on też poparcia ze strony konserwatywnéj. Walka w tym kierunku potrwa lata, ale w końcu wyjdzie na dobro kraju.

Sejm pruski ma być zagajony 28go b. m. nie przez Cesarza, lecz przez wiceprezesa rady ministrów hr. Stolberga.

Król Bawarski wysyła przecież w imieniu swojem do Kolonii ks Luitpolda Bawarskiego.

Rząd angielski zamierza pociągnąć do odpowiedzialności przywódzców agitacyi agraryjnej w Irlandyi.

W Rzymie utrzymują, że królowa Olga Grecka wręczyła Papieżowi podczas swego przed kilkoma dniami pobytu własnoręczne pismo Cara Aleksandra.

Jak donosi *Osservatore Romano*, kardynał Nina sprawować będzie daléj jeszcze czynności sekretarza stanu aż do mianowania swego następcy, obejmie zaś potem urząd prefekta pałaców papieskich. Zmiana sekretarza stanu wpłynie zapewne na stosunki Stolicy Apostolskiéj z obcemi rządami; ajencya Stefaniego mniema, że sekretarstwo stanu obejmie kardynał Jacobini a na jego miejsce przyjdzie do Wiednia arcybiskup Vannutelli; urzędownie jednak nie jest to jeszcze ogłoszonem. Poselstwo tureckie w Wiedniu ma być podwyższone do stopnia ambasady. W powołaniu kardynała Jacobiniego na urząd sekretarza stanu możnaby widzieć myśl zwrócenia się Stolicy Apostolskiéj ku stosunkom Kościoła w krajach wschodnich, mianowicie słowiańskich.

Większa część dzienników angielskich z *Timesem* na czele, *Temps* francuski i wszystkie niemal dzienniki niemieckie zgadzają się na to, że po wręczeniu ostatniej noty tureckiej, kwestya wschodnia wstąpiła w nową fazę i straciła swój zaostrzony charakter.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 14 b. m., ambasadorowie kilku mocarstw zażądali od Assyma baszy wyjaśnień kilku punktów ostatniej noty tureckiej oświadczającej gotowość oddania Dulcigna. Zażądane wyjaśnienia tyczyły się mianowicie instrukcyj przesłanych Rizy baszy i treści konwencyi, jaką Porta z Czarnogórą zawrzeć zamierza. Assym dał wyjaśnienia zupełnie zadawalniające. Riza basza ma oddać Dulcigno z całym obwodem miasta, oddać je z uchyleniem wszelkich trudności, a konwencya ma mieć tylko sposób oddania na celu i nie sprowadzi żadnej zwłoki w oddaniu.

Szczerość zamiarów Porty potwierdza też korespondencya ze Skadaru, przesłana do *Pol. Corr.*, w której znajduje się ważny szczegół o traktowaniu Osmana beja z Albańczykami. Porta stara się uprzątnąć ludność mahometańską z Dulcigna obiecując jej w bardzo urodzajnym obwodzie Alessię wyznaczyć grunta równej rozległości, jaką posiadali w skalistym obwodzie Dulcigna i dodać do tego zasiłki pieniężne. Do przekonania zagorzałych Albańczyków przemawia Porta argumentem, że najlepszy dowód swej życzliwości dała im śmiałem narażeniem się na zatarg z całą Europą w obronie każdej piędzi ziemi Albańskiej, że więc za to nie powinni teraz Albańczycy utrudniać jej spełnienia przez odstąpienie Dulcigna aktu ratującego Turcyę od zupełnej zagłady.

Podług korespondencyi, jaką *Times* odebrał z Paryża, ma między Grévym a Gambettą wielka zachodzić różnica zdań. Korespondent rzuca myśl, że bogaci Grecy mogliby najłatwiéj załatwić sami tę kwestyę, korzystając z pieniężnych ambarasów Turcyi i traktując kwestyę ustąpienia terytoryów Grecyi łącznie z udzieleniem Turcyi stosownéj pożyczki.

Z Bukaresztu odbiera *Pol. Corr.* wiadomość, że gabinet rumuński powziął postanowienie posłania wtenczas dopiero bawiącego obecnie na urlopie posła swego jenerała księcia Ghikę do Petersburga, gdy miejsce posła rosyjskiego w Bukareszcie będzie obsadzone.

St. Pet. Wied. donoszą, że kijowski jenerał-gubernator Czortkow, który był w Petersburgu, odjechał znów do Kijowa i że pogłoski o tem, że Czortkow otrzyma inny urząd a na jego miejsce zostanie mianowany ktoś inny nie mają, przynajmniéj tymczasem żadnéj rzeczywistéj podstawy.

Petersburski *Goniec urzędowy* z d. 13 b. m. potwierdza, że wszelkie pogłoski o zakazie wywozu zboża albo nałożeniu cła na wywóz są zupełnie zmyślone. Sprawozdania o stanie tegorocznych zbiorów w Rosyi przedstawiają stan ich niżéj średniéj ilości i to dało powód do mniemania, iż wywóz będzie albo zupełnie zakazany albo cłem obłożony.

Z Castelnuovo donoszą do *Pol. Corr.* dnia 14 b. m., że komendant eskadry rosyjskiej oczekuje wzmocnienia sił swoich jeszcze dwoma okrętami „Mininem“ i „Askioldem,“ które w tych dniach mają przybyć do Teodo. Z Cetynii nadeszły do Castelnuovo wiadomości, że ks. Mikołaj przyjął bardzo dobrze propozycye Turcyi i można się spodziewać bardzo bliskiego i zupełnie pokojowego załatwienia kwestyi Dulcigna.

Bióro londyńskie Reutera dowiaduje się o najeździe Kurdów na powiat Maraga i spaleniu zupełnem lub częściowem oraz złupieniu 170 siedzib perskich. Kurdowie uszli następnie z łupami do swego kraju. Rząd perski nie wysłał dotąd wojska przeciw Kurdom, a tylko plemiona zamieszkałe na północ Azerbajdżanu zbroją się, aby powściągnąć napady Kurdów.

Podług wiadomości nadchodzących z Kandaharu, ma Ejub-chan zbierać znowu wielką armię. W Afganistanie uważają go zawsze jeszcze za bohatera narodowego, który położeniu rzeczy nową może nadać postać.

W wyborach delegatów w kraju Indiana odnieśli górę republikanie lecz małą większością; w kraju Ohio otrzymali republikanie znaczną większość. Z tego wnoszą *Herald* i *Tribune*, dzienniki nowojorskie zwycięstwo w ogóle republikanów w ostatecznym wyborze prezydenta Unii. A ponieważ konwent republikański postawił był kandydaturę jenerała Garfielda, przeto wybór jego zdaje się być prawdopodobnym. Gdyby dawny prezydent Grant uzyskał był między kandydatami konwentu większość, mogłaby się solidarność rozbić, bo Grant liczył w samem łonie partyi republikańskiéj wielu przeciwników, którym pamiętną jest gospodarka zauszników tego jenerała. Z wyborem Garfielda na prezydenta przyjdzie zapewne do skutku wybór A. Arthura na wiceprezydenta. Obaj ci kandydaci w niczem nie ustępują Grantowi, obaj mieli udział w niższych przedsiębiorstwach mętnej wartości, Arthur był nawet za rządów Hayesa wmieszany w nieczysty proces.

Dalsze wiadomości z Nowego Jorku z d. 13 b. m. donoszą, że większość republikańska w Ohio wynosi dotąd 20,000. Republikanie zyskali pięć krzeseł w kongresie. W Indyanie utrzymują republikanie, że mają 5000 większości i zyskali jedno krzesło w kongresie, jak również w Izbie swego kraju, która wybierać będzie senatora w miejsce teraźniejszego należącego do partyi demokratycznej.

Pod tą samą datą donoszą z Buenos Ayeres, że Avellaneda oddał prezydenturę następcy swemu Roca, który zapewniał o swojej chęci utrzymania pokoju i utrwalenia konfederacyi Argentyńskiej. Gabinet obecny podał się do dymisyi, a skład nowego gabinetu jest następujący: Pizarro, sprawiedliwości, wyznań i oświecenia; Isigoyen spraw zagranicznych; Dalviso, spraw wewnętrznych; Romero, skarbu; Victorico, wojny i marynarki.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Paryż 15 października. Policya w Tuluzie wydaliła 13 Jezuitów, którzy jako profesorowie powrócili.

Paryż 15 października. Bióro Havasa donosi z Baosura: **Riza** basza, naznaczony komisarzem rządowym, otrzymał szczegółowe polecenia względem bezzwłocznego oddania **Dulcigno**.

Londyn 15 paździer. *Times* wątpi, aby Europa chciała użyć kroków przymusowych przeciw Turcyi na korzyść roszczeń greckich; dziennik ten upomina Greków, aby byli cierpliwymi i powiada, że nie odnieśliby żadnej korzyści dla swojej sprawy, gdyby utracili sympatye Europy, co nastąpiłoby, jeśliby przedwczesne ruchy rozpoczęli.

Madryt 14 paźdz. *Corespondencia* oświadcza, iż żadne rokowania polityczne nie odbywają się między Hiszpanią a Niemcami. Hiszpania postanowiła w bieżących kwestyach europejskich przestrzegać neutralności i zajmować się jedynie wewnętrzną reorganizacyą.

Bukarest 15 paźdz. Oboje Księstwo powróciło. Ministrowie przyjmowali je na dworcu kolei, a lud powitał je z zapałem.

Ateny 14 paźdz. Rząd zawarł umowę z narodowym bankiem greckim względem pożyczki 60 milionów franków na trzy lata.

Kursa. — **Wiedeń** 15 październ. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 71·40. — Renta srebrna 72·70.— Renta złota 86·45. — 6% Renta złota węgierska 107·10. — Losy z roku 1860 129·—. — Akcye Banku Narodowego 818·—. — Akcye kredytowe 282·50. — Londyn 118·—.— Srebro —·—. Napoleony 9·39——. — Lombardy 82·50. — Losy 1864 roku 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 269·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 162·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 142·50. — Anglo-Bank 109·75. Obligacye indemn. galicyjs. 96·50 — Losy prem. węgierskie 108·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 126·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 172·25 — 6% Listy zast. hipoteczne 101·—. Marki 58·15. Ruble 118·75 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 Październ.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 55	5 66
20 frankówka	9 35	9 45
Imperyał ważny	9 60	9 73
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w.a.)	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie (we Lwowie za 100 złr. w.a.)	95 50	97 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (Kupony bies. kupony oblicz. od każdego, w miesiącach marcu i września płatne.)	90 —	92 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	100 50	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	100 —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 — rub. kop	99 50 rub. kop.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	84 50	86 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr.	210	268 —	272 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „	200	157 —	160 —
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie „	200	295 —	305 —
Akcye Bankt. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „	200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 14 Paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	70 85	71 —
4½% Renta srebrna	72 35	72 50
4% Renta złota	86 05	86 20
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 75	122 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	128 75	129 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 25	131 75
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	95 50	— —
Galicyjskie „ „	96 50	97 —
Morawskie „ „	102 50	103 50
Niższo-Austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szląskie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	104 25	104 75
Siedmiogrodzkie . . . . 7% „	93 50	94 50
Węgierskie „ „	95 —	95 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 —	94 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	122 50	123 —
6% Renta węgierska złota	106 15	106 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	83 50	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 50	109 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . . 80 „	209 —	211 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	279 —	279 25
„ „ węgierskie . . 200 „	242 25	242 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	775 —	785 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	821 —	823 —
Unionbank . . . . . 100 „	106 50	106 80
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	125 75	126 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	126 75	127 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez %	69 —	71 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	151 50	151 50
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	129 —	131 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	188 —	189 —
Linz-Budweis . . . . . 200 „ „	169 —	170 —
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	154 50	155 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2402	2407
Franciszka Józefa . . 200 „ „	163 75	164 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	266 50	267 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	125 25	125 75
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	162 —	163 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	171 50	172 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	193 50	194 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	157 —	157 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	133 75	134 25
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	274 50	275 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	81 50	82 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	242 —	243 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	137 75	138 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	141 75	142 50
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	143 50	144 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	100 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 15	117 65
5% „ „ „ papier. 38 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 50	101 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	101 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	96 75	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 —	101 50
6% „ Banku Włość. lwow.	99 50	100 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 65	101 80
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 50	101 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	— —	99 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 —	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	86 50	87 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	87 —	88 —
„ Em. 1874 „ 200 „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 złr. 4½%	98 —	98 75
„ Em. 1862 „ 300 „	97 50	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	99 75	100 25
„ Em. 1870 . . 200 „ „	99 50	100 25
„ Em. 1872 . . 200 „ „	101 50	102 50
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „ „	98 50	98 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 25	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	109 50
„ poż. 1876 r. . . 100 „	106 50	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	99 25	99 50
„ „ Em. 1873 200 „	— —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	— —	105 50
„ „ II „ 1867 300 „	— —	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	— —	103 —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	86 30	86 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 —	90 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	93 25	93 75
„ „ III „ 1868 300 „	90 30	90 60
„ „ IV „ 1872 300 „	87 —	88 —
Nordwestb. austr. . . 200 „	100 —	100 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	98 75	99 —
„ „ „ Em. 1874 200 „	118 75	— —
Rudolfa . . . . . 300 „	93 50	94 —
„ Em. 1869 . . 300 „	91 50	92 50
„ Em. 1872 . . 300 „	90 25	91 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	113 —	113 10
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	81 —	81 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	— —	175 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	123 50	124 —
„ „ . . 200 złr. 5%	110 50	111 —
Theissb.-Gesell. . . . „	98 50	99 —
Węg. gal. Łupkow. .

Katedra na Wawelu

ks. biskupa Łętowskiego, egzemplarz jedyny w swoim rodzaju, bo z **oryginalnemi** akwarelami znanych artystów, między niemi pędzla Grygiewskiego. (2870-1-4)

jest do sprzedania

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Słowo w sprawie żywienia ubogich w czasach panującego głodu

napisał Dr. ***B. Lutosławski***

w 8ce 31 str. Cena 20 cnt., z przesyłką pocztową za poprzedniem otrzymaniem pieniędzy 22 cnt.

Dochód z rozprzedaży przeznaczony na korzyść krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności. (2786-1-3)

Do nabycia w Administracyi Czasu u kasyera i sekretarza Tow. Dobroczynności.

Najnowsze wydawnictwa KSIĘGARNI Gebethnera i Wolffa W WARSZAWIE

Bain A. Nauka wychowania, przekład z ang., pomnożony rozdziałem o wykładzie języka polskiego. 3 złr.

Bobrzyński Michał. Dzieje Polski w zarysie, wyd. 2gie, znacznie zwiększone, w 2ch tomach. Cena 1go tomu z przedpłatą na 2gi 5 złr.

Dr. Antoni J. Zameczki podolskie na kresach multańskich, wyd. 2gie powiększone, w 3ch tomach. 7 złr.
Kamieniec. Zwaniec. Braha. Paniowce. Czarnokozińce Bar. Mohylów. Szarogród.

Fredro Aleksander hr. (ojciec). Dzieła, wyd. kompletne, w 13tu tomach, z portretem autora. 32 złr. 50 cent.
Komedye dawniej drukowane i pośmiertne. Trzy po trzy. Pamiętniki. Poezye.

Spencer Herbert. O wychowaniu umysłowem, moralnem i fizycznem, przełożył *Michał Siemiradzki*, wyd. 2gie. 2 złr.

Spiridion. Kodeks światowy czyli znajomość życia we wszelakich stosunkach z ludźmi, na podstawie dzieł pani d'Alq. 80 cent. (2782-1-3)

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenach wyżej oznaczonych.

Administracya hotelu Saskiego w Krakowie

podaje do wiadomości, że od dnia dzisiejszego wszelkie dostawy i roboty wykonane i przyjęte przez Administracyą w gotówce będą płacone, **żadne** przeto rachunki nie będą uwzględnione. (2871-1-3)

Kraków d. 15 października 1880 r.

Dnia 12 b. m. wieczór

zginęła skarogniada, z białym znakiem na czole, **klacz** młoda, trzechletnia w Konarach, koło Mogilan. Łaskawy znalazca zechce donieść do przełożonego obszaru dworskiego w **Konarach, poczta Mogilany,** gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. (2873-1-3)

Choroba cukrowa.

Jest do nabycia **uznany** środek przeciw tej chorobie. — Bliższego wyjaśnienia udziela **M. Schloss,** nakładca nut muzykalnych w **Kolonii n. R.** (2785)

W sali hotelu Saskiego.

W sobotę d. 16 października wieczór o godzinie 7

III. WSPANIAŁY WIECZÓR

olbrzymiej ruchomej dioramy

z pałacu kryształowego w Londynie, bez konkurencyi, w połączeniu z naukowemi wykładami w języku niemieckim przez p. Dra L. Winklera.

1 akt: **Pustynia lodowa aż do 82½° półn. szerok.** Trudy i niebezpieczeństwa austr. węgier. wyprawy do północnego bieguna 1872—1874 r. 2 akt: Przedstawienie ruchomych krajobrazów świata. 3 akt: Wieczór fantastyczny.

Otwarcie kasy o godz. 6, początek o 7, koniec po wpół do 10. (2872)

Ceny: 1 miejsce w krzesłach 1 złr. 50 c., 2 miejsce w krzesłach 1 złr., parkiet 60 c., galerya 40 c. Bilety garnizonowe za pół ceny.

Sprzedaż biletów od godz. 9ej zrana do do 1ej w południe w hotelu Saskim na pierwszem piętrze.

Jutro w niedzielę dnia 17 października dwa przedstawienia. Początek pierwszego o godz. 4ej, drugiego o 7ej wieczór.

Ostatnie przedstawienia w języku niemieckim.

Radość sprawia jednak jeżeli z dyrekcyi loteryjnej można wreszcie także raz odebrać **pieniądze.** Długi czas byłem niezdecydowanym, lecz spróbowałem raz instrukcyi gry w loteryę profesora R. Orlice w Neuhoff pod Berlinem a skutek był świetnym, gdyż

wygrałem znaczne terno

Viltes. Henryk Mayer.

Na **zapytania** względem udzielenia instrukcyj udziela prof. R. Orlice w Neuhoff pod Berlinem *natychmiast darmo* odpowiedź. (2688)

KONKURS.

Przy **Spółce Rolniczej** w **Tarnopolu** jest do obsadzenia posada **korespondenta** zarazem biegłego w buchhalteryi, z płacą roczną 800 do 1000 złr. i tantiemą. Posada ta jest na razie prowizoryczną. Wymaganą jest biegłość w korespondencyi handlowej tak w polskim jak i w niemieckim języku, jakoteż gruntowna znajomość buchhalteryi kupieckiej. Ubiegający się o tę posadę, zechcą nadesłać podania z dowodami kwalifikacyi na ręce Dyrekcyi Spółki Rolniczej w Tarnopolu **najdalej do 20 października b. r.** (2770-3-3)

DYREKCYA.

Polecam Szanownej Publiczności moją

pracownię sukien damskich

a przeważnie

ubrań dla dzieci

którą przeniosłam do domu pod Nr. 323 przy ulicy Floryańskiej II. piętro w podworcu.

Przyjmuję zarazem falbanki do obrąbiania i plisowania na maszynie.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam jak najspieszniej. (2766-4-6)

Paulina Polowa.

Pierniki salonowe!

w paczkach po 40 c. i po 30 c. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 c.—Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 c. — Całusków 30 za 25 c. — Grymasików 30 za 20 c. (2240-2-6)

W FABRYCE PIERNIKÓW

K. Molęckiego

w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.

Pierwsza austryacka parowa fabryka

szczotek i pędzli Braci Sennewaldt,

założona w 1877 r.

w Białej przy Bielsku,

na pierwszej austr. szląskiej przemysłowej, rolniczo-gospodarczej i leśnej wystawie w Cieszynie 1880 wyszczególniona złotym medalem,

poleca PP. kupcom i szczotkarzom wielki wybór różnych pędzli i szczotek we wszelkich gatunkach.

Wyroby nasze mają znak protokółowany „jeleń", o ile tylko miejsce na to wystarcza. (2866-1-5)

Nowy zbiór 1880 r.

HERBATA

z Chin przez Suez wprost dowieziona

cesarska Souchong	złr.	**6·50**	za kilogr.
najlepsza „	„	**5·—**	„ „
Pecco kwiat	„	**4·60**	„ „
najlepsza Congo	„	**3·80**	„ „

przy zamówieniu najmniej 2 kilo pocztą za zaliczką **ocłona i opłatnie.** (2666-6-12)

Handel hurtowny herbat R. Matti w Tryeście.

Dr. J. G. Poppa

woda anaterynowa

do ust i roślinny proszek do zębów

działa skutecznie na błony śluzowe podniebienia, wzmacnia naczynia krwiste dziąseł, uśmierza ból zębów niezawodnie i może być użytą we wszystkich chorobach zębów, dziąseł i podniebienia z najlepszym i najpewniejszym skutkiem.

Roślinny proszek do zębów

usuwa osad zębowy, utrzymuje emalię zębów i czyni je lśniącemi. a w ustach zostawia bardzo przyjemny zapach.

Lekarskie uznanie.

Woda anaterynowa do ust c. k. nadw. dentysty **J. G. Poppa w Wiedniu** I. Bognergasse 2, działa skutecznie na błony śluzowe podniebienia, wzmacnia naczynia krwiste dziąseł, czyści zęby i nadaje im naturalną barwę, uśmierza bole zębów pewnie, i może być użytą we wszystkich chorobach zębów, dziąseł i podniebienia z najlepszym i najpewniejszym skutkiem. Roślinny proszek do zębów Poppa czyści gruntownie zęby, usuwa osad zębowy, zachwuje emalię zębów i wzmacnia dziąsła, nadaje bardzo przyjemny zapach w ustach, dlatego też oba lekarstwa każdemu najsumienniej polecić mogę.

Wysokie Myto (w czechach) (231. 2—)

Dr med. Józ. Fischl,
magister chirurgii i okulista.

Składy moich preparatów otrzymują w KRAKOWIE pp. W. Bedyk aptek., F. Sobieraj aptek., A. Sieliński apt., bracia Berzch, Górecki, W. Jahn, J. Zapiatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną", Antoni Dylski aptek „pod Złotą Głową", W. Kotajny, róg ul. Brackiej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skrzalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIEDNIU p. B. Mizyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Krowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wislogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kelor aptek.; w SUCHY p. Majer, w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

PIERWSZA

Łaźnia Rzymska

otwartą została

w Krakowie, ulica ś. Sebastyana, obok plantacyj.

Łaźnia Rzymska posiada osobny oddział dla kąpiel waniennych w wannach metalowych.

Cały zakład należycie wentylowany, ogrzewany jest parą i zaopatrzony w wodociągi, w wygodne sprzęty, wyćwiczoną i karną służbę.

Wytworna bielizna kąpielowa do użytku Szanownych Gości.

Fryzyer i operator nagniotków w zakładzie.

Zakład wydaje także wszelkiego rodzaju kąpiele lekarskie i sztuczne mineralne według ordynacyi. Inhalacye igliwiowe i ałunowe w łaźni itd.

Cena kąpiel: **Kąpiel rzymska zupełna** dla Dam lub Panów z elegancką bielizną kąpielową, użycie wszelkich basenów z wodą letnią i zimną, kąpieli parowej, natrysków wszelkiego rodzaju **od osoby 45 cent.,** w abonamencie 10 biletów 3 złr. 50 cent.

Kąpiel wannowa z zupełną bielizną **50 cent.,** 10 biletów 4 złr. **Kąpiel wannowa z basenem** dla Dam wyznania Mojżeszowego **60 cent.**

We środę i w sobotę popołudniu kąpiel rzymska wyłącznie dla kobiet. Przez cały dzień piątkowy oraz w niedzielę popołudniu cena kąpieli rzymskiej zniżona do **30 cent.**

Oddając Łaźnię Rzymską do użytku Szanownej Publiczności, **Zarząd** ma nadzieję, że zadość uczynił wszelkim wymaganiom komfortu i higieny, spodziewa się przeto zasłużyć na względy Szan. Publiczności, której poleca **nowy pierwszy w Krakowie Zakład,** prosząc o łaskawe i najliczniejsze odwiedzanie. (2732-3-5)

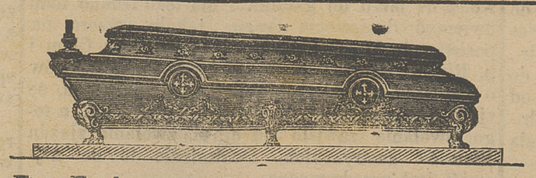

Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(311-19-) **FR. EBERT.**

Dla każdej gospodyni domu niezbędny!

Odznaczony na wystawach w Wiedniu, St. Pölten, Lincu, Cieszynie.

Ces. i król. uprzywilej.

PROSZEK DO PIECZENIA

Karol Russ & Comp.

W WIEDNIU, IV., BEZ. APFELGASSE Nr. 6.

Nasz proszek do pieczenia (drożdże trwałe lub suche) jest zupełnem następstwem drożdży fermentujących i prasowanych. **Nigdy** się nie psuje, może więc być trzymanym **w zapasie,** nadaje każdemu ciastu **oszczędzając** tłuszczu i jaj **delikatniejszego, czystszego** smaku i **prędzej kruszeje** niż najlepsze drożdże, sprawia szybkie równe rośnięcie ciasta, które nigdy nie może opaść **oszczędza** wiele **czasu,** gdyż nie potrzeba czekać na rośnięcie, nawet przy pączkach i niemoże nigdy sprawić **wzdęć.** W paczkach po 5, 20 i 50 cnt. Przed naśladowaniami bez wartości usilnie się ostrzega. Posyłki na próbę za nadesłanie 50 c. opłatnie.

Skład w **Krakowie** u Stanisława Feintucha, Jak. Barbera. (2845-1-12)

Odprzedający otrzymują odpowiednią zniżkę.

DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIVERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.
Znajduje się u wszystkich fryzjerów. w składach porfum i aptekach.
Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (2562-8-52)

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC

dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

SWIADECTWO.

Od 20 kilku lat cierpię na dolegliwości hemoroidalne i uporczywy ból żołądka, astmę a w połączeniu z tem na zaflegmienie pęcherza, zatkanie i inne choroby.

W tej wielkiej biedzie używałem przez niejaki czas Dra Rosy balsamu życia aptekarza Fragnera w Pradze; balsam ten sprawił mi tak nadzwyczajną ulgę, że polecam go najmocniej cierpiącym. Wreszcie nadmieniam, że córka moja cierpiała na bladaczkę, wogóle na niedokrewność i wyleczyła się zupełnie balsamem życia. Poświadczam to stosownie do obowiązku i prawdy.

Dr. von Sturtewant

w Giebichenstein pod Hallą n. S. w prow. Saskiej.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze,** w **aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Składy prócz tego znajdują się: w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt., **A. Dylskiego** apt., **W. Beszka** apt., **A. Siedleckiego** apt., **H. Markiewicz** apt., **A. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** apt., **Jak. Beisera** apt., **J. Piepesa** aptek., **M. Krzyżanowskiego** aptek., **H. Blumenfelda** apt.; w **Borszczowie** u **M. Niemczewskiego** apt.; w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** aptek.; w **Dolinie** u **H. Weissa** apt.; w **Drohobyczu** u **S. Blumenfelda** apt.; w **Kańczudze** u **Rud. Hegera** apt.; w **Kołomyi** u **J. Sidorowicza** apt., **Ed. Stenzla** apt.; w **Nowym Sączu** u **W. Fitipka** apt., **R. Jakubowskiego** apt.; w **Przemyślanach** u **E. Baranowskiego** apt.; w **Przemyślu** u **L. Nahlika** apt.; w **Rymanowie** u **W. Wojtynkiewicza** apt.; w **Samborze** u **J. Alexiewicza** apt; w **Stryju** u **Leona Gärtnera** apt.; w **Suczawie** u **N. Karczewskiego;** w **Tarnopolu** u **F. Jamroglewicza** apt.; w **Żywcu-Zabłociu** u **A. Blumenthala** aptek.; w **Czechach** u **Leopolda Peter** apt.

Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (1036-11-15)

Dom murowany

na Czarnej wsi (4 pokoje i kuchnia), oficyny i duży ogród warzywny, **jest pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia.** — Wiadomość u *Wład. Pisza,* w drukarni W. *Anczyca.* (2793-5-6)

W ZAKŁADZIE św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 141,

nabyć można:

Cebulek hiacyntów szt. ct. 10, 15, 20, 25, 30, 35 i 40 ct.
„ tulipanów szt. ct. 3, 5, 8, 10 i 20.
„ krokusów szt. ct. 3, 4 i 5.

Drzewek owocowych w doborowych gatunkach szt. 40, 50, 70 ct. i 1 złr.; dziczek (ziarnówek) dwuletnich, jabłoni i grusz 1000 szt. 10 złr.; róż remontujących wysokopiennych szt. 70 i 80 ct., niskich 50 c.; wysadków kwiatowych: Bellis perennis (stokrotek) 100 szt. złr. 2·50, fiołków miesięcznych 100 szt. 2 złr., bratków 100 szt. złr. 2·50; phlonów piramidalnych z najnowszych szt. 8 ct., z nowszych 5 ct.; nasion marchwi zwykłej kilo 1 złr., długiej i półdługiej złr. 1·25, karotki złr. 1·30; pietruszki kilo złr. 1·20; również poleca tenże wielki dobór roślin oranżeryjnych i cieplarnianych po cenie umiarkowanej. (2619-9-10)

Na liczne żądania Szanownej Publiczności, mamy zaszczyt oznajmić, że sprzedaż **premiowanych na wystawie pierników i sucharków** (2867-2-3)

J. Czyńskiego w Jarosławiu,

została przedłużoną do poniedziałku 18 październ. **Miejsce** sprzedaży w Sukiennicach Nr. sklepu **25.**

HANDEL

Edwarda Fuchsa w Krakowie

odbiera codziennie świeże przesyłki

winogron kuracyjnych badeńskich i vöslauskich.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotnie. (2767-3-4)

Dla Myśliwych!

100 naboi Lefaucheux niezawodnych, kal 16, **złr. 1·50,** paczka przybitek ulepszonych 35 c., odpowiednio **zniżone ceny** przy Lankaster, iglicowych Teschner i Dreyse; za nadesłaniem złr. 2 posyła się *franco* 10 funtów szrutu z Magazynu Broni **F. J. Demmer,** w Krakowie.

Najpraktyczniejsze paski na 20 naboi 1 złr. 60 cnt. (2098-19-)

Race do puszczania ze strzelb po 15 cnt.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara (2757-2-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (2293-14-)

Angielskie kaftaniki i spodnie trykotowe wełniane od złr. 2·50 i wyżej, — kapelusze i czapki filcowe jesienne od złr. 2·75 do złr. 5·50 — poleca

MAGAZYN NOWOŚCI

Leona Feintucha w Krakowie.

(2812-3-3)

Do Salonu mód

przy ulicy Szewskiej L. 209

nadeszły **kapelusze** paryskie, wielki wybór **materyj na suknie** jesienne i zimowe, **pióra, wstążki, kwiaty, koronki** w najnowszym guście. (2739-6-8)

Klementyna Chojecka.

DZIEŁA

Dr. Steinbacher'a.

1) Podręcznik do zachowania się przy leczeniu naturalnem. Cena 6 marek.
2) Niemoc męska i radykalne uzdrawianie takowej. Cena 6 marek.
3) Choroby hemoroidalne, ich stan i przebieg. Cena marek 7·50. (1650-5-5)
4) Szkarlatyna i żarnica. Cena 3 marki.
5) Krup i brunatność skóry. Cena marek 2·60
6) Astma, stłuszczenie serca, otyłość. M. 1·20.
7) Podręcznik chorób kobiecych. Marek 6.

Obzumiają ze skutkującem od lat zachowaniem się przy naturalnem leczeniu Steinbacher'a i są do nabycia u nas, jakoteż i prospekta zakładu. Przyjmowanie chorych ma miejsce ciągle.

Radcy dworu Dra Steinbacher'a

Zakład naturalnego leczenia Brunnthal (Monachium).

NAJLEPSZE SWIEŻE

drożdże

wyrobu sławnej fabryki pp. **Ad. Ign. Mautnera i Syna** w **Wiedniu,** tak na użytek kuchenny jako i gorzelniany niezrównanej jakości, utrzymuje i poleca handel (2736-3-11)

J. Schaitter i Spół. w Rzeszowie.

Wina butelkowe.

Mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności na mój dobrze zaopatrzony zapas **austryackich i węgierskich, Bordeaux, reńskich** i **hiszpańskich** w najlepszym gatunku. Cenniki darmo. (2693-3-16)

Jakób Hacker,

handel hurtowny win w Wiedniu Habsburgergasse 3.

Doskonałe

siły nauczycielskie i wychowawcze

poleca

Józefina Schallinger

zakład umieszczania

w Wiedniu, w połączeniu z dobrym i tanim **pensyonatem** dla guwernantek i t. d.

Teraz Graben 28 (dawniej Rothenthurmstrasse 9.) (2551-5-6)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, katory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (899-25)

HÔPITAL. Choroby organów trawienia, odciążałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, kwirn w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, kwirn w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Baranikiem i pp. J. Wantzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser

---

Dra Anjela Zakład leczenia zimną wodą w Zuckmantel

(na Szląsku austryackim).

Najbliższa stacya kolejowa **Ziegenhals** oddalona o jednę milę. Elektroterapia, gniecenie ciała, kąpiele igliwiowe. Otwarty przez cały rok. (2552-11-)

Tylko u firmy Hans Sachs

w Wiedniu, I. Lichtensteg 1.

najgustowniejsze i najtańsze obuwie własnego wyrobu w największym i najobfitszym wyborze.

Wyciąg z illustrowanego cennika: **Dla pań** para bucików skórkowych z mocnemi podeszwami złr. 3, para bucików skórkowych podwójną podeszwą podbite 3 złr. 50 c., para bucików z miękiej skóry, mocne podeszwy 4 złr. 50 c.; para bucików cielęcych od 5 złr. i wyżej, różne pantofle skórkowe i sukienne z obcasem lub bez tegoż od 1 złr. do 2 złr. 50 c.; trzewiki na przechadzkę do sznurowania skórkowe od 3 złr. do 4 złr. **Dla mężczyzn:** para kamaszek cielęcych, podwójne podeszwy 4 złr. 50 c., para tychżesamych bardzo pięknie wykonanych 5 złr., para takichsamych krój Beusta 5 złr. 50 c.; para kamaszek cielęcych gładkich 5 złr. Wszelkie gatunki **kamaszków dla dzieci, dziewcząt i chłopców i buty z cholewami** po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane a towary nieodpowiednie wymienione.

Illustrowane cenniki z objaśnieniem brania miary darmo i opłatnie.

Skład obuwia „HANS SACHS" w Wiedniu, Lichtensteg Nr. 1.

(wejście od Rothenthurmstrasse i Hohenmarkt). (2066-17-30)

Do dzisiejszego Nru dołącza się **„Katalog o cenach zniżonych Księgarni Polskiej** A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego we Lwowie, plac Halicki L. 14."

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*